M P

CZWARTEK

# PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 100 (1108) DNIA 19 WRZEŚNIA 1935 ROKU ROK XV

## Cała Czechosłowacja na meczu Sparta -- Ferencvaros 3:0

**Praga, 15 września.**

Zakończenie tegorocznego Mitropacupu było sensacją sportową, jakiej od czasu meczu z Urugwajem Praga nie widziała. Przez ostatnie kilka dni dosłownie cała Praga, a nawet i Czechosłowacja, żyły pod wrażeniem zbliżającego się finału. Spotkanie z drużyną węgierską urosło poprostu do znaczenia święta narodowego, a zwycięstwo nad Węgrami uważano za punkt ambicji narodowej i oczekiwano go jak zbawienia.

I trzeba przyznać, że Sparta publiki praskiej i sportowców całej Czechosłowacji nie zawiodła. Zagrała jeden ze swych najlepszych meczów, potrafiła skupić siły i nerwy do naprawdę nadludzkiego wysiłku i wygrała całkowicie zasłużenie. Tego rodzaju i tak zagrane zawody powiększyły szeregi zwolenników Sparty o dobre kilkanaście tysięcy fanatyków.

Zawody odbyły się na idealnym trawniku wspaniałego betonowego „Stadjonu Masaryka", w cichości i bez rozgłosu zbudowanego przez miasto Pragę. Pokazało się, że Praga jest naprawdę piłkarskiem miastem. Pomimo konkurencji zawodów lotniczych, pomimo „Złotego Hełmu", który rokrocznie ściąga około 20.000 prażan do Pardubic, olbrzymi stadjon był przepełniony po brzegi. 60.00 widzów emocjonowało się, patrząc na wielki bój dwu godnych rywali, a conajmniej dwadzieścia razy większa liczba z równem przejęciem słuchała w całej republice transmisji radjowej. Była to naprawdę impreza na wielką skalę, w której aktorzy-gracze potrafili całkowicie dostroić się do całości.

Mecz ten był walką dwu systemów: kombinacyjnej, nieco powolnej, pełnej jednak finezyj technicznych gry prażan, oraz szybkiej, przeważnie skrzydłowej gry Węgrów. Zwyciężył nie system, ale raczej lepsza kondycja fizyczna, bardziej zawzięta i wytrwała walka miejscowych, a przedewszystkiem wspaniały kierownik ataku Sparty, Belg Braine, który poprostu po mistrzowsku poprowadził swą drużynę do zwycięstwa; sam strzelił dwie bramki, a trzecią wypracował. Jeśli dodamy do tego, że i w Budapeszcie był on autorem jedynej bramki Sparty, to śmiało możemy twierdzić, że jemu głównie zawdzięcza ona zdobycie puharu środkowo-europejskiego na rok bieżący. I inni gracze „rudych" stanęli na wysokości zadania, cała bowiem drużyna grała doskonale i ze skrajnem poświęceniem.

Węgrzy nie potrafili dociągnąć do poziomu Czechów. W ataku Toldi był zawsze niebezpieczny, natomiast głośny Sarossi wypadł blado. Niezłe były oba skrzydła, szybkie i doskonale centrujące. W pomocy środek zadowolił, zwłaszcza podobało się jego forsowanie skrzydeł. Reszta bardzo dobra, ale nie ekstraklasa.

Przebieg zawodów ciekawy i obfitujący w sytuacje podbramkowe. Sparta gra z wiatrem, ma początku dość znaczną przewagę, chociaż i Węgrzy są niebezpieczni. Pierwsza bramka pada w 25 min. Braine ściąga na siebie obu obrońców i niespodziewanie podaje wolnemu Faczinowi, który nieuchronnie strzela. Druga bramka, to majstersztyk samego Braine. Z niezwykle ciężkiej sytuacji podbramkowej wyjeżdża i pomimo „naciskających" go obrońców przeciwnej strony plasuje w róg obok wybiegającego bramkarza. Entuzjazm na widowni nie do opisania. Czapki, flaszki, kufle od piwa, wszystko wylatuje w powietrze.

W drugiej połowie wiatr stopniowo się zmniejsza. Węgrzy początkowo nieznacznie przeważają, jednak bez rezultatu. Następnie Czesi przychodzą do głosu. Słabe podanie pomocnika do bramkarza chwyta Braine i po dłuższem szamotaniu pod bramką Węgrów trzecią bramką pieczętuje zwycięstwo. Koniec gry — to obraz dość zmiennych sytuacyj, przyczem Czesi więcej zagrażają bramce gości.

Po meczu publiczność wpada na boisko i na ramionach wynosi sędziego A. E. Fogg'a (Bolton — Anglja), który tak ciężki mecz poprowadził w sposób dla sędziów z kontynentu narazie nieosiągalny.

Sparta zdobywa więc po raz drugi puhar środkowo - europejski. Po raz pierwszy było to 1927 r. — a więc w roku utworzenia tej konkurencji.

**Mast.**



*REPREZENTACJA POLSKI WBIEGA NA STADJON GOERINGA*
*Prowadzi ją Martyna — kapitan drużyny, za nim widać Albańskiego. Na prawo i lewo szpaler juniorów dwu Śląsków, których mecz wygrali przedtem Polacy 3 : 1.*



*CZYJE ZACZECIE, CZYJE BOISKO?..*
*Martyna, sędzia Olsson, Grammlich „urzędują" we Wrocławiu.*

## Polsko -- Węgry
## Rewanż za Balaton

Odwołany swego czasu — wskutek żałoby narodowej — międzypaństwowy mecz tenisowy z Węgrami, dojdzie do skutku w Katowicach, w dniach 20, 21 i 22-go b. m. Jak wiadomo, w międzyczasie zdążyliśmy ulec Madziarom kompromitująco, bo 0:5. Obecnie powinna nastąpić rehabilitacja.

Zawody organizuje Klub Tenisowy Pogoń, na własnych kortach, przy parku Kościuszki. Drużyna węgierska zjedzie na Śląsk pod kierownictwem Kehrlinga. Honorowy i kilkakrotny mistrz tenisowy Węgier zagra w Katowicach pokazówkę z kapitanem polskiej drużyny, dr. Foersterem. Pokazówkę zagra Bratek z trzecim zawodnikiem zespołu gości, Ferenczym. Prócz Kehrlinga i Ferenczy'go, w skład Madziarów wejdzie Szigeti i Gabrowitz. O zaletach obu Węgrów mówiliśmy dość. Przypominamy, że obaj mają na rozkładzie znanych tenisistów zagranicznych, a pierwszy m. in. w międzynarodowych mistrzostwach Niemiec w Hamburgu pobił Henkla, poczem zakwalifikował się do finału, do walki z v. Crammem.

Definitywny skład naszej reprezentacji nie jest jeszcze ustalony. W Katowicach zagra napewno Hebda i Tłoczyński, zresztą ew. podział ról należy do kapitana drużyny, sam skład zaś wyznacza związek warszawski.

Ostatni dzień meczu Polska — Węgry, będzie nagrywany na Stila, poczem transmitowany przez Polskie Radjo.

Program meczu jest następujący: W piątek dnia 20-go b. m. odbędą się dwie gry pojedyńcze, początek o godz. 14-ej. W sobotę, zawody rozpoczną się o g. 14.30, a prócz debla dojdzie do skutku jedna gra pokazowa. W niedzielę — ostatnim dniu zawodów, rozegrane zostaną dwa single i pokazówka.

Tarłowski w meczu z Węgrami wskutek niedyspozycji nie wystąpi. Jak nas zresztą zarząd Pogoni zapewnił Ślązak wziął w tym sezonie definitywnie już rozłąkę z tenisem.

**(hr.)**

## Berlin - Warszawa - Łódź
### Trójmecz kolarski na torze Helenowa

Międzynarodowy trójmecz kolarski Berlin — Warszawa — Łódź w formie trzygodzinnej jazdy amerykańskiej parami, który odbędzie się w nadchodzacą niedzielę w Łodzi na torze helenowskim będzie punktem kulminacyjnym tegorocznego sezonu kolarskiego.

Składy wszystkich trzech zespołów zostały już ostatecznie zmontowane. Niemcy przybywają w piątek wieczór pod kierunkiem menagera Martin Szmidta i prezentują kombinację trzech par: Wierz— Hauswald, Böhm — Krückl, Ruland — Leppich.

Skład Warszawy został zestawiony następująco: Michalak — Popończyk, Napierała — Kapiak, Starzyński — Targoński.

Skład Łodzi jest już wiadomy ale nie ostateczny. Pewna jest para Kołodziejczyk — Więcek. Szmidt ma jechać z Kołodziejskim ale uzależnione jest to od stanu jego zdrowia po niedawnym wypadku na torze. Gdyby udział jego był niemożliwy partnerem Kołodziejskiego będzie Wójcik, który narazie zestawiony jest z Leśkiewiczem. W rezerwie stoją Banaszek i Jaskólski.

Oczywiście, trójmecz ten sprowadza się de facto do meczu berlińsko - warszawskiego, Łódź nie może bowiem odegrać większej roli. W sobotę wszystkie trzy drużyny trenować będą na torze helenowskim.

Drugi start Niemców odbyć się ma w środę w Warszawie, są jednak jeszcze pewne trudności. Regulamin „trzygodzinki" oparty jest na regulaminie sześciodniówki. Finisze odbywać się będą co pół godziny i są punktowane, pozatem co kilkanaście minut przewidziane są finisze premjowe, ale już nie punktowane.

**GRAND PRIX HISZPANJI**

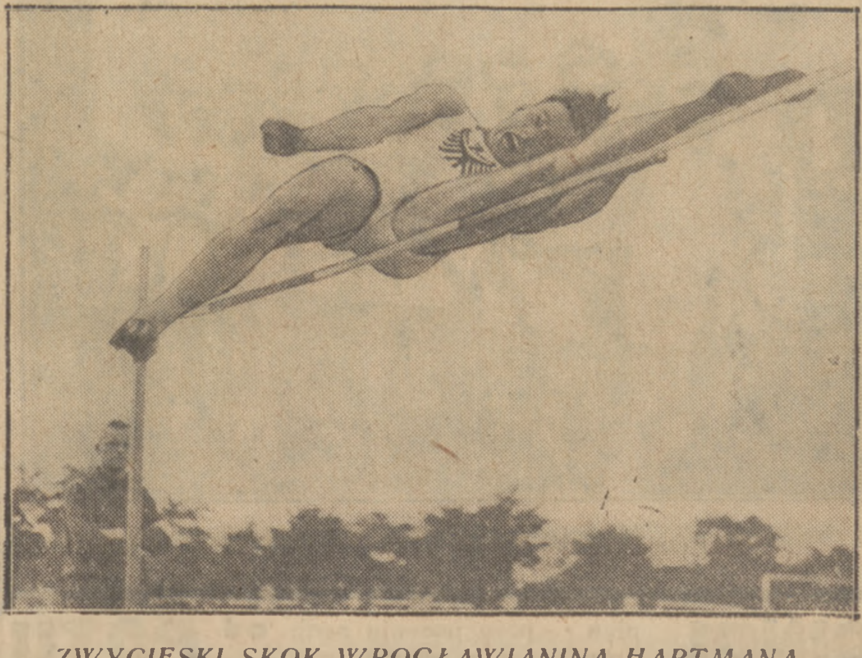
Motocyklowe Grand Prix Hiszpanji wygrał Guthrie na Nortonie w obu klasach — 350 i 500 ccm. Dystans 105 klm. przebył on z szybkością 87 kmg.



*ŁÓDŹ — BELGRAD 3:2*
*Gapińska w pojedynku z Bernic.*



*W KOSTJUMIE WIEDEŃSKIEGO W.A.C.*
*oczekuje Walasiewiczówna na swój punkt programu w Katowicach. Obok siedzi Kwaśniewska.*



*ZWYCIĘSKI SKOK WROCŁAWIANINA HARTMANA*
*na trómeczu śląskim w Katowicach.*



*BRAMKARZ ŁOTEWSKI W. OPAŁACH*
*między Malczykiem i Knioła*

# Hebda — Pallada 6:4, 6:4

## Jugosłowianin przegrywa we Lwowie

LWÓW, dnia 17 września 1935.

Pierwszy dzień międzymiastowego turnieju tenisowego Zagrzeb — Lwów zgromadził mimo dnia poprzedniego na kortach L. K. T. przeszło 500 widzów.

W skład reprezentacji Lwowa wchodzili Hebda i Witmann. Obaj gracze polscy nie zawiedli, przyczem Hebda zdobył się na wspaniały zryw i przy stanie 1:4 w secie pierwszym grze z Palladą, nietylko, że potrafił wyrównać, ale nawet wygrać seta. Hebda po początkowem niepowodzeniu grał już do końca spotkania doskonale, demonstrując wysoki poziom, co też spotkało się z uznaniem publiczności. Witmann, naogół nie rozczarował, choć z drugiej strony w grze jego, w porównaniu z początkiem sezonu trudno się dopatrzeć większych postępów.

W myśl porozumienia oba single rozegrano jako trzysetówki. Jako pierwsze odbyło się spotkanie Kukuljevic — Witmann. Spotkanie to trwało jedynie 36 minut. Jugosłowianin z miejsca, w przeciwieństwie do gry z Witmannem w Warszawie — zastosował bardzo szybkie tempo gry i w pierwszych gemach zdecydowanie przeważa, doprowadzając szybko grę do stanu 4:1 na swoją korzyść. Witmann, znacznie cięższy stawia bardzo słaby opór i w żaden sposób nie może dać sobie rady z doskonałym servisem i bardzo silnym forhendem swego przeciwnika. Przy stanie 4:1, zdobywa Witmann drugiego gema, dalsze dwa jednak oddaje już bez trudu. W secie drugim Witmann stawia już znacznie większy opór, a nawet prowadzi 2:1. Kukuljevicz dzięki doskonałej serji servisów, szybko doprowadza do stanu 5:2 na swoją korzyść, poczem Witmann zdobywa dwa gemy, nie stać go jednak na większy wysiłek i Jugosłowianin kończy seta 6:4. Ogólny wynik spotkania 6:2, 6:4.

Do drugiego spotkania Pallada — Hebda, Jugosłowianin wyszedł na kort prawie ze 100 procentową pewnością wygranej. Po pierwszej wymianie piłek sytuacja dla Hebdy przedstawiała się wprost beznadziejnie. Jugosłowianin bardzo opanowany i równy, szybko doprowadza do stanu 4:1 na swoją korzyść. Hebda w okresie tym jest bardzo nerwowy i nierówny, psując najłatwiejsze piłki. Ma on wprawdzie kilka wspaniałych zagrań, jednakowoż wszystkie kończą się dlań nieszczęśliwie.

Przy stanie 4:1, mistrz Polski jakby ocknął się i od tej chwili gra już do końca meczu wprost wspaniale. W odpowiedzi na miękką grę Pallady inicjuje wspaniałe wycieczki do siatki i wygrywa pięć gemów zrzędu, rozstrzygając seta na swą korzyść. W drugim secie po pierwszym wygranym serwisie Pallady, Hebda z łatwością panuje całkowicie nad zdeprymowanym przeciwnikiem i zdobywa kolejno sześć(!) gemów, wygrywając seta i całe spotkanie 6:4, 6:1.

### MATYAS INWALIDA NA 4 TYGODNIE

Kontuzja Matyasa, odniesiona na meczu z Warszawianką, okazała się na szczęście nie tak groźna, jak początkowo przypuszczano, niemniej jednak napastnik Pogoni został unieszkodliwiony conajmniej na przeciąg 4 — 5 tygodni. Szczegółowe badanie lekarskie, oraz prześwietlenie roentgenowskie nogi wykazało bardzo silne potłuczenie kolana, w szczególności odnowienie się starej kontuzji i wylew krwawy w okolicy kolana.

### POGOŃ DOMAGA SIĘ KARY NA SĘDZIEGO

W związku z kontuzją Matyasa i Hanina na ostatnim meczu ligowym Pogoni z Warszawianką w Warszawie, Pogoń wniosła do Ligi obszerny memorjał, opisując szczegółowo przebieg wypadków na boisku. Ofiarą ostrej gry padł nietylko Matyas, ale i również Hanin, który doznał tak silnej kontuzji głowy, że bezpośrednio po samym meczu został odwieziony do jednego ze szpitali warszawskich, gdzie przebywał cały tydzień.

Trzystronicowy memorjał Pogoni domaga się wyciągnięcia jaknajdalszych konsekwencyj ze strony Ligi w stosunku do arbitra tego meczu p. Walczaka, który dopuścił, jak twierdzi Pogoń, do ostrej gry, nie umiał jej opanować, a kilkakrotne zwracanie uwag przez kapitana drużyny Zimmera, bagatelizował.

### 16 KLUBÓW W LIDZE OKRĘGOWEJ!

W sferach piłkarskich okręgu lwowskiego wysunięto ostatnio projekt reorganizacji lwowskiej Ligi Okręgowej, którąby nastąpić miała już w przyszłym sezonie. Projekt przewiduje powiększenie Ligi do 16 klubów (w miejsce dotychczasowych 10) i podział na dwie grupy: lwowską i prowincjonalną. W skład Ligi lwowskiej weszłyby następujące kluby: Czarni, Hasmonea, Lechja, Ukraina, Pogoń I B, II Sokół, oraz dwa pierwsze kluby z klasy A (TSL., Biały Orzeł lub RKS). W skład grupy prowincjonalnej wchodziłyby kluby przemyskie: Polonja, Czuwaj i Sian, Resovia (Rzeszów) Ognisko (Jarosław), Pogoń (Stryj), Korona (Sambor), Junak (Drohobycz) lub Kadimah (Borysław).

### JESZCZE RAZ ŚWITEŹ — CZARNI

Otwarcie sezonu bokserskiego we Lwowie odbyło się meczem eliminacyjnym o wejście do klasy A, Czarni — Świteź. Spotkanie to wbrew wszelkim oczekiwaniom, nie wyłoniło żadnego z kandydatów, gdyż zakończyło się wynikiem remisowym, co pociągnie za sobą ponowne przeprowadzenie meczu. Mecz zgromadził przeszło 1.000 widzów. Poziom był jednak dość marny. Świteź wykazała doskonałą kondycję, pięściarze Czarnych nadrabiali wszystkie braki ambicją.

Przebieg poszczególnych walk był następujący: waga musza Lubieński (Ś) pokonał na pkt. Handelsmana (C); w. kogucia Tuszkiewicz (Ś) wygrał w. o. spowodu niedopuszczenia przez lekarza Lipińskiego (C); w. piórkowa Romanów (C) pokonał na pkt. Gerlacha (Ś); w. lekka Hanczyn (Ś) zremisował ze Zwolińskim (C); w. półśrednia Skryszewski (Ś) zremisował z Wołoszynem (C); w. średnia Suszczyk (Ś) wygrał z Buczkiewiczem (C); w. ciężka Zalewski (C) pokonał na pkt. Farbera (Ś); w. ciężka Bochń (C) wygrał w. o.

W mistrzostwach szczypiorniaka klasy A okręgu lwowskiego osiągnięto ostatniej niedzieli następujące wyniki: AZS — Hasmonea 10:0, Dror — Sokół Macierz w. o., Dror — AZS 4:4 i Hasmonea — Sokół Macierz 3:0.

Międzymiastowe mecze tenisa stołowego Lwów — Warszawa rozegrane zostaną w ciągu nadchodzącego sezonu 13 października w Warszawie oraz 8 grudnia we Lwowie.

# Legendarny obóz szczypiorniaka

## Groźba klęski w spotkaniu z Niemcami 29. IX

Mecz piłki ręcznej (szczypiorniaka) między Polską Południową, a Niemcami Wschodniemi, jaki odbędzie się w Warszawie 29 b. m., wywołał na Śląsku, skąd ma rekrutować się większa część reprezentacji Polski wielkie zainteresowanie. Tu bowiem gra ta wykazuje najwyższy poziom, tu też oddawna utrzymywany jest kontakt z Niemcami, którzy słusznie uchodzą za najlepszych graczy na świecie. Zainteresowanie jest tem większe, że mecz warszawski ma zadecydować o tem, czy polska piłka ręczna ma szanse na Olimpjadzie, czy też nie.

To też na Śląsku sensację wprost wywołał wywiad ze „specjalistą, od szczypiorniaka p. Zygmuntem Nowakiem", który wyjaśnił, że „reprezentacja Polski składać się będzie wyłącznie z graczy śląskich, że tam zorganizowano dwutygodniowy obóz przygotowawczy, że obozem kieruje kapitan szczypiorniaka PZGS. p. Lindner i że skład ustalony zostanie za kilka dni".

Wszystkie te wywody są dla Śląska prawdziwą rewelacją. Żadnego obozu tu nie ma i nikt go nie organizował. Przed trzema miesiącami, owszem, wyznaczono grupę treningową, o czem zresztą „Przegląd Sportowy" doniósł, ale grupa ta spowodu braku pieniędzy na koszta przejazdów nie odbyła ani jednego treningu, a Związek całem pociągnięciem z rzekomą „grupą olimpijską", która nie rozpoczęła żadnej pracy mocno poderwał swój autorytet wśród graczy.

Ostatnio z prasy dowiedziano się, że Polski Komitet Olimpijski wyznaczył na przygotowania do meczu z Niemcami 1000 złotych. Śląski Związek Okręgowy niemający grosza, zwrócił się natychmiast do PZGS, z prośbą by część kwoty przyznano na przygotowania, zwłaszcza, że PZGS nadesłał związkowi śląskiemu pismo, zawiadamiające, że Śląsk będzie reprezentował Polskę przeciw Niemcom i prosił, by jak najstaranniej przygotowano drużynę, gdyż od wyniku spotkania zależy wyjazd na Olimpjadę.

W niedzielę rozegrano w Krakowie mecz międzyokręgowy Kraków — Śląsk. Napoczekaniu zebrano drużynę, w której zaledwie pięciu graczy kwalifikowało się do reprezentacji, wyjechano z nią do Krakowa, no i mecz przegrano. Reprezentacja ta ma wystąpić przeciw Niemcom w Warszawie.

Tak wyglądają planowe przygotowania przed bodajże najważniejszym meczem polskiego szczypiorniaka. Wśród czołowych graczy Śląska panuje ogromne rozgoryczenie na lekkomyślne postępowanie związku.

Może tą sprawą zainteresuje się Polski Komitet Olimpijski. Jest jeszcze kilka dni, przy dobrej woli można na Śląsku znaleźć kilku ludzi, którzy zajęliby się przygotowaniem i odpowiedniem ustaleniem składu. Ale na Śląsku panuje przekonanie, że związkowi zależy na tem, by szczypiorniści na Olimpjadę nie jechali.

Niemcy do meczu z Polską są już przygotowani. Wystawili skład, którego większość graczy jest na Śląsku dobrze znana. Na mecz do Krakowa wysłali specjalnego obserwatora, który w drodze powrotnej informował się w Katowicach o szczegółach, dotyczących graczy i drużyny, mającej grać z Niemcami. Na szczęście niewiele umiano mu powiedzieć, choć zdaje się najwięcej dowiedział się od graczy.

Jeden z kierowników niemieckich drużyn piłki ręcznej na Śląsku, które ostatnio zasiliły szeregi PZGS, doskonale znający stosunki i poziom niemieckiego handballu, jak i większość wyznaczonych graczy, zapytany, jaką przewiduje porażkę, odpowiedział:

— W takim stanie, jak obecnie 25 do 30 na 2 do 4, ale po przygotowaniu nie powinno być więcej, jak 12 do 15 na 6 do 9.

„Pieronie, toświa już pojechali na Olimpjadę" — zawyrokował obecny przytem najlepszy gracz mistrza Polski, popularny Froncek. (hr)

### PROPAGANDA OLIMPIJSKA

Finlandja energicznie zabiega o zbiórkę funduszów olimpijskich. Ostatnio zorganizowano w Helsinkach interesujące zawody propagandowe, które zgromadziły 10.000 widzów. Przeciwko Nurmiemu biegła sztafeta 15x200 mtr, w której startowali m. in. minister rolnictwa Luutila, prezydent policji i prezydent Komitetu Olimpijskiego płk. Lae Valahti. Potem odbył się mecz piłkarski, w którym grał Hannes Kolehmainen, najsłynniejszy przed Nurmim biegacz Finlandji.

### JUŻ CIASNO NA OLIMPJADZIE

Kwestje kwaterunkowe na Olimpjadzie choć zdawałoby się rozwiązane idealnie, mogą nastręczyć poważne trudności opieszałym. W wiosce olimpijskiej zamówione jest już 2/3 mieszkań, choć zgłoszenia nadesłało dopiero 12 państw z pośród 48 zgłoszonych.

W Garmisch powinno być lepiej, zarówno ze względu na bliskość Monachjum jak i Innsbrucku. Ale hokeistom radzimy też pośpiech.

Eliminacje amerykańskie przed Olimpjadą, o ile Ameryka wogóle do Berlina pojedzie, bo w sprawie tej ścierają się wciąż jeszcze dwa potężne a przeciwne prądy, odbędą się w New Yorku w lipcu na nowobudującym się stadjonie na Randall Island.

### SUKCESY BOKSU NIEMIECKIEGO

Bokserzy elity niemieckiej bawili w Kopenhadze, Otto Kaestner pokonał na punkty Jeppersena i Nielsena, ale przegrał z mistrzem Kopenhagi Soerensenem. Waga półśrednia Radomski pokonał Balle, Petersena i został dotkliwie skrzywdzony przez przyznanie zwycięstwa Mathisenowi. Schmittinger wygrał z Nielsenem, Jensenem i Christensenem. Jakubowski (waga lekka) pokonał Andersena, Petersena i Elgaarda. Weinhold (waga kogucia) przegrał z Madsenem, Nielsenem i Frederiksenem. Wreszcie waga półciężka Bothe, przegrał z Andersenem, Holmem, a wygrał z Nielsenem.

### REKORD ŚWIATOWY JAPOŃCZYKA

Japończyk Makino przepłynął w Tokio 800 mtr. w znakomitym czasie 9:55,8, bijąc własny rekord — 10:01,2 Makino przepłynął już raz ten dystans w 9:48,8, ale wynik ten nie był uznany za rekord. Drugie miejsce zajął jego najgroźniejszy rywal Negami w 10:09,8

Życzylibyśmy sztafecie polskiej 4 x 200 mtr. by mogła być pewna zwycięstwa z Makino.

### PUHAR NARODÓW W WYSTRUCIU

Puhar Narodów na zawodach konnych w Wystruciu wygrali Niemcy (Momm na Baccarat, K. Hasse na Olaf, Brandt na Baron i Schlickum na Fanfarze) 23 pkt. przed Węgrami 47,5 pkt. i Łotwą 100 pkt. Indywidualnie najlepszy był Brandt 0 pkt.

RYBNIK. Pierwsza niedziela rozgrywek mistrzowskich przyniosła nast. rezultaty: TS „20" — Błyskawica (kopalnia Emma) 2:0 (0:0), Silesia — MP Wodzisław 3:2 (2:1), Pierwszy Chwałowice — Szyby Jankowice 2:1 (1:1), „23" Czerwionka — Naprzód Rydułtowy 11:0 (5:0), KS Garbarnia — KS Lubomia 8:2 (4:1), KS Radoszowy — KS Skrzyszów 1:2 (1:1).

ZESPÓŁ PAŃ TICA (Chorzów I), który miał ub. niedzieli rozegrać mecz szczypiorniaka z Reichsbahnsportverein we Wrocławiu, wskutek nieotrzymania paszportów, zakontraktował mecz w Bytomiu z tamt. Reichsbahnsportverein. Ale i te zawody nie doszły do skutku (mimo przyjazdu pań Tica do Bytomia), gdyż klub niemiecki nie otrzymał zezwolenia na rozegranie meczu, inaczej mówiąc, nie mógł dać gwarancji zwycięstwa...

RUDA ŚLĄSKA. W turnieju piłkarskim Naprzodu, pierwsze miejsce zajął zespół Borsigwerku ze Śląska Niemieckiego. Wyniki turnieju: Preussen (Zabrze) — Pogoń (N. Bytom) 0:0, Borsigwerk — Naprzód 1:0, Borsigwerk — Pogoń 1:0, Preussen — —Naprzód 0:0. (hr)

CHORZÓW. Towarzyskie spotkania piłkarskie: Amatorski — „06" Katowice 2:1 (0:1), Wawel (Nowa-Wieś) — Zgoda (Bielszowice) 8:1 (4:1)! Walka Makoszowy — KS Kopalnia Rymer 3:0 (1:0), Stadjon Mikołów — SMP Kostuchna 5:3 (5:2), RKS Typografja — SMP Szopienice 4:3. (hr)

WIELKIE HAJDUKI. W międzyklubowem spotkaniu lekkoatletycznem, KS Ruch zwyciężył TG Sokół 56:45. Wyniki przeciętne.

Z CYKLU ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI ŚLĄSKIEJ odbyły się 3 spotkania. O skandalicznym meczu w Małej Dąbrówce, gdzie pobito sędziego p. Waldnera z Chorzowa w trakcie zawodów i zmuszono do kontynuowania meczu — donosiliśmy już. Dziś podajemy wyniki pozostałych dwóch spotkań: TS Słowian rozprawił się programowo z Hakoahem z Bielska 6:2 (2:1), a „07" Siemianowice niespodziewanie przegrał z Concordją z Knurowa 3:4 (1:2). Na czele tabeli kroczy nadal Słowian, który miał dotąd jedynego konkurenta w KS „22" M. Dąbrówka. Wskutek zajść na meczu z Ruchem Ib, należy jednak liczyć, że klub ten zostanie z rozgrywek wycofany. (hr)

BIELSKO. Rozegrane ub. niedzieli na terenie podokręgu zawody futbolowe, dały nast. wyniki: BBKS — TS Koszarawa Żywiec 3:1 (3:0), Grażyna Dziedzice — Biała Lipnik 4:1 (1:0), RKS Czechowice —— Beskid Andrychów 4:1. (hr)

# 15 startów-15 zwycięstw

## Pogrom lekkoatletów francuskich

Jeszcze chyba nigdy w historji lekkiej atletyki państwo nie doznało takiej porażki jak Francja z rąk Niemiec. Z 15 konkurencyj nie wygrali Francuzi ani jednej, w 13 konkurencjach indywidualnych tylko 6 razy zajęli drugie miejsce, zato 13 razy czwarte. Punktacja była przytem dla nich dość korzystna, gdyż ostatni zawodnik dostawał jeden punkt. 70-letni starzec mógł pobiec 100 mtr. w 20 sek. z tym samym rezultatem co taki Robert Paul.

Gdyby nie ta premja, przegrana Francuzów byłaby cyfrowo jeszcze dotkliwsza.

Przewaga Niemców widoczna była już przy pierwszej konkurencji. Tylko w jednym wypadku, na 5 klm., mieli Francuzi pecha. We wszystkich innych Niemcy mieli zdecydowaną przewagę, a Francuzi nie mogli się nawet tłomaczyć złą formą. Może jeden Petit mógłby zająć przynajmniej drugie miejsce na 800 mtr., ale popełnił on błąd taktyczny, zaatakował Langa na krzywiźnie, a gdy Niemiec odparł atak, Petit załamał się psychicznie, tak że minął go nawet Niemiec Fink.

Kurcz nogi pozbawił mistrza Europy Rocharda pewnego zwycięstwa. Biegł on na drugiej pozycji za Syringiem myśląc tylko o tem, aby wydobyć swego rodaka Lefevra na drugie miejsce. Plan jego był taki: zaatakować Syringa przed ostatniem okrążeniem, zmęczyć go i umożliwić Lefevrowi minięcie go. Pierwszy atak Rocharda Syring odparł, ale za chwilę nadszedł drugi — decydujący. Rochard właśnie mijał Niemca, gdy nagle załamał się. Prawdopodobnie zryw był za energiczny, spowodował kurcz w nodze i wycofanie się. Lefevre dowiódł swą walkę pierś w pierś z Syringiem, że plan Rocharda był łatwy do wykonania.

Zarówno ten bieg, jak 1500 mtr. w pewnym stopniu przynajmniej zadowolił Francuzów, choć szczęście było po stronie Niemców. Jeśli Schaumburg pobił Normanda, to dlatego, że był lepszy, że Francuz nie jest zdolny do osiągnięcia czasu 3:53,4. W dysku też Niemcy miały szczęście, gdyż do czwartej kolejki prowadzili obaj Francuzi, a dopiero potem wysunął się Hillbrecht. Winter jest pozatem zdolny do lepszego wyniku niż 47,17. W skoku wdal technika Roberta Paul nie umywa się do techniki Leichuma; w rzutach Francja od lat nie odgrywa roli.

Mecz Francja — Niemcy był meczem pogrzebowym dla lekkiej atletyki francuskiej. Była to oscylacja między zawodnikami, którzy nie umieją więcej i takiemi, którzy zawiedli — jak Skawiński, Boisset, Petit, Messner, Winter. Ani jeden Francuz poza Lefevre, który dał z siebie więcej niż oczekiwano, nie pokazał jakiejkolwiek klasy. Wszyscy stanowili rekordy w ujemnem tego słowa znaczeniu, których tak prędko nie uda się zmazać.

Edgar.

# Ze świata

### TILDEN MISTRZEM AMERYKI

Rozegrane w Filadelfji mistrzostwo zawodowe Ameryki wygrał 40-letni Tilden, bijąc swego rówieśnika Karela Kozeluha w pięciu setach.

### NOWY REKORD GODZINNY

Na jeziorze Słonem, gdzie Campbell pobił swój rekord światowy szybkości absolutnej Anglik Eyston przejechał na swym specjalnym wozie w godzinę 256.3 klm., bijąc rekord Cobba — 245,7 klm. Na 200 klm. miał Eyston przeciętną szybkość 256 kmg., co jest również rekordem światowym.

### MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE

W mistrzostwach Francji prowadzi nadal Sete mimo remisu z Red Star Olympique 1:1. Na drugiem miejscu Cannes, Metz, Excelsior (Roubaix) i Fives.

W mistrzostwach Austrji na czele kroczy Admira, która po pięknej grze pobiła Austrję 1:0. Ani jednego straconego punktu nie mają też Wien (pobił Viennę 2:0) i Rapid (pobił WAC 5:3). Maruderami są WAC, Hakoah i Wacker: trzy gry — trzy porażki.

W mistrzostwie Węgier były dwie niespodzianki. Ujpest stracił punkt z Debreczynem, a Kispest z Salagotarjan. Hungarja pokonała Ofner 11 w stosunku 2:1.

W mistrzostwie Czechosłowacji Slavia pokonała Bratysławę 2:0, Zidenice — Morawską Slavię 2:1. Niespodzianką było zwycięstwo SK Pilzno nad Teplitzer FK w stosunku 4:0.

Mistrzostwo Jugosławji zdobył ostatecznie Białogrodzki ASK, bijąc w spotkaniu finałowem Jugoslavię 2:1. Trzecie miejsce ma Gradjanski, czwarte Concordia, 5) HASK.

### AUSTRJA — GRECJA 107:99

W meczu lekkoatletycznym w Atenach Austrja pokonała Grecję w stosunku 107:99. Wyniki szczegółowe: 110, płotki Fasteas (G) 15, 2) Langmayer (A), 3) Leitner, 4) Mandicas; Dysk Sillas (P) 49.16, 2) Wotapek 47.22, 3) Janausch 45.21, 100 mtr. Takelariu (G) 11, 2) Landriu (G) 11,1, 3) Lechner, 4) Berger; wwyż Flachberger i Schwertberger (A) po 180, 400 mtr. Rinner 50,1 2) Koenig 51.4; oszczep Machalepolis 56.64, 2) Kothbauer 56.56, 4x100 Austrja 43,7, 2) Grecja 44,3, 1500 mtr. Georgakopulos (G) 4:11,7, 2) Adamides (G) 4:13,6, 800 mtr Eichberger 1:58, 2) Georgakopules 1:59,4, Kula Coufal 14.41, 2) Wotapek 13,92; młot Janausch 45.48, 2) Dimitropulos 45.08, 200 mtr. Koenig 22,5, 2) Pragudis 22,6; tyczka Chlenzos (G) 396, 2) Huber (A) 380, 400 płotki Leitner 55,3, 2) Mandicas 56; 5 klm. Kuttis 15.55, 2) Fischer 15:56; sztafeta olimpijska Austrja 3:34,3, 2) Grecja 3:38,1.

Pan'e. wdal Kohlbach 533, 60 m. Vancura 7,6, 80 płotki Kohlbach 12,4 100 m. Vancura 12,8; wwyż Nowak 145.

### LADOUMEGUE W FORMIE

Ladoumegue startował w Moskwie na 800 mtr. bijąc w doskonałym czasie 1:53,9 o 25 mtr. mistrza Rosji Denisowa.

Szereg dobrych wyników, osiągnięto w Budapeszcie: 100 mtr. i 110 płotki Kovacs 10.6 i 14.9; 400 i 800 mtr. Zsitvai 48.7 i 2:00,8; 1500 Igloi 4:01, 5 klm. Kelen 15:23, tyczka Bacsalmassy 390.

Czech Hosek przebiegł 1500 mtr. w 4:01,4, wyrównując rekord czeski.

### 61 KLM. NA GODZINE

Kryterjum asów za prowadzeniem motorów na rowerze szosowym na torze w Longchamps wygrał Terreau przebywając 100 klm. w 1:38 :06 (średnio 61.162 kmg.), przed de Caluve 1:39:07, 3) Gijssels, 4) Pelisier, 5) Sieronski. 6) Richard.

# Wszechświatowy Kongres Makabi

## Dwa różne stanowiska. Sukcesy delegacji polskiej

BRNO, w wrześniu.

Dla kogo ideologja i cele Makabi jako wszechświatowej organizacji, były „terra incognita", ten już podczas wstępnych i powitalnych przemówień na otwarciu VIII kongresu Makabi uczynić mógł niezmiernie ciekawe i charakterystyczne spostrzeżenia.

Pierwsze co się rzuciło w oczy, to pewna rozbieżność poglądów na istotę Makabi u osób, stojących zdala od tej instytucji. Podczas gdy liczni goście, reprezentujący sfery rządowe (ministerstwo zdrowia, wojny), samorządowe (miasta), ogólno-sportowe (związek związków), czy klubowo - sportowe (...Sokół, Orzeł i t. d.), określili swój stosunek do Makabi jako do instytucji sportowej, opartej o pewną ideologję polityczną, to przedstawiciele żydostwa (działacze polityczni i społeczni) wykazali odmienny pogląd. Dla nich Makabi to instytucja, w której młodzież żydowska przejść ma przeszkolenie, aby stać się cennym obywatelem nowej siedziby narodowej. Makabi wyrobić ma w swoich członkach, przy pomocy sportu, karność i posłuszeństwo, a więc nieodzowne cechy obywatelskie. Na szczęście sfery kierujące Makabi kroczą po kompromisowej linji. Gorzej jest jednak z kompromisem w łonie samej Makabi, bo i tu panuje rozbieżność poglądów. Ze słów delegata Anglji biło jasno i wyraźnie, że żądają oni od Makabi, sportu, zwycięstw i rekordów. Dla młodego mężczyzny z fajką w ustach, przemawiającego z trybuny, celem Makabi jest flaga biało - niebieska, na najwyższym maszcie olimpijskim. Dla niego względnem pojęciem są dziesiątki tysięcy członków, masy „ćwiczących fizycznie". On i jego rodacy chcieliby odnosić zwycięstwa międzynarodowe, bić rekordy światowe.

Ale kto zna ciężkie, jeśli nie tragiczne położenie żydowstwa wschodniego, ten zrozumie, że akcja Makabi, uświadamiająca sportowo, nie jest bez słuszności. Ten pogląd reprezentują przedewszystkiem delegaci Polski, Czechosłowacji, nie mówiąc już o rumuńskich czy węgierskich.

Uroczystość otwarcia kongresu odbyła się w gmachu Sokoła. Jest to conajmniej godne podkreślenia zwłaszcza, że „udział" Sokoła w otwarciu kongresu nie ograniczał się do kurtuazyjnego zaofiarowania sali, bowiem obecny był delegat, który w przemówieniu swem podkreślił podobne cele organizacji Sokoła i Makabi.

Gdy już mowa o Sokole,, to w tem miejscu wspomnieć chyba wypada o zabawnem zdarzeniu, jakie z okazji kongresu miało miejsce. Oto jedno z pism niemieckich, chcąc uświetnić kongres, wydrukowało artykuł „Żydzi w sporcie", w którym wylicza wszystkich wybitnych sportowców spod znaku tarczy Dawida. Jakież było nasze zdziwienie, gdy wśród nazwisk sportowców żydowskich znaleźliśmy nazwisko... byłej rekordzistki świata w rzucie dyskiem Jadwigi Wajsówny!...

Ale wróćmy do kongresu. Zgromadził on około 100 delegatów z 17 państw. Najwięcej przyjechało ich z Niemiec — 29, mimo ograniczeń dewizowych. Jakże skromnie na tem tle wypadła delegacja polska,, złożona zaledwie z adw. Fogla i dr. Wiesla. A przecież polska Makabi jest najliczebniejszą z wszystkich...

Nasi delegaci byli więc najbardziej zaabsorbowani, zwłaszcza adw. Fogel, który zasiada w prezydjum i w kilku komisjach. Na otwarciu wygłosił on, entuzjastycznie przyjęte, przemówienie w języku polskim.

Całe zainteresowanie skupiało się na przemówieniu prezydenta Makabi dr. Lelewera, który skreślił program prac na najbliższy okres czasu. Program ten przewiduje szkolenie jaknajwiększej ilości instruktorów żydowskich, głównie dla Palestyny, własnych sędziów, wprowadzenie tabeli rekordów światowych Makabi, stworzenie własnego instytutu wychowania fizycznego pod Hajfą.

Wśród ciekawych projektów istnieje jeden pośrednio rozwiązujący kwestję amatorstwa w Palestynie. Projekt ten przewiduje stworzenie własnej wsi, na której sportowcy makabijscy znaleźliby pracę na zasadach w Palestynie obowiązujących.

W przyszłym roku przewidziane są z okazji Targów lewantyńskich wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem udających się do Berlina olimpijskich reprezentacyj Japonji, Indji, Egiptu i Afryki płd.

W roku 1938 odbędzie się III Makabiada.

Uchwała o stosunku do berlińskiej olimpjady nie wydostała się poza cztery ściany pokoju konferencyjnego.

W skład rady wychowania fizycznego wszechświatowego związku Makabi, weszli z ramienia Polski pp. Fogel (boks), Snajder (piłka nożna) i Abeles (narciarstwo), co należy uznać za wielki sukces delegacji polskiej.

mil





BOKSERZY MAKABI Z TEL-AVIVU

# List z Palestyny

Wielkie plakaty, obwieszczające o meczu pływackim między Makabi Tel. Avivską a Y. M. C. A. zgromadziły najróżnorodniejszą publiczność.

W przepięknym basenie jerozolimskiej Y.M. C.A. widać było obok Angilków i Arabów, chrześcijan i żydów — jednem słowem całe społeczeństwo palestyńskie. Sam mecz miał pierwszorzędną oprawę. Defilada zawodników, przemówienia przedstawicieli obu związków były prologiem spotkania.

Po zaciętej walce wygrali Makabeusze, którzy wykazali większe przystosowanie i umiejętności. Wyniki spotkania były następujące: 50 mtr. st. dow. Het (Y.M.C.A.) 30 sek.; 100 mtr. st. dow. Gween (YMCA) 1,10 sek.; 200 mtr. st. klas. Hirszeer (M.) 3,30, 100 mtr. na wznak Hausdorf 1,28 sek. 200 mtr. st. dow. Tymszemet (M.) 2.40 sek.; 100 mtr. na wznak pań. Goldberg (M.) 1,54 sek.; 100 mtr. st. dowolny pań Kaplańska 1,40 sek.; sztafeta 4X40 mtr. 1) Makabi Tel. Av. 1,30, 2) Y. M. C. A.

Jak więc widzimy prawie wszystkie pierwsze miejsca stały się łupem Makabi. W meczu waterpolowym Makabi wykazała zdecydowaną wyższość, bijąc swego przeciwnika 7:1.

★

Już w najbliższą sobotę piłkarze rozpoczynają swój sezon. Oczywiście, że na pierwszy ogień idą mecze towarzyskie. I tak Hapoel tutejszy wyjeżdża do Hajfy, gdzie rozegra pierwszy mecz w sezonie ze swą imienniczką sportową. Makabi jako sparing partnera, weźmie jedną ze swych rezerwowych drużyn.

W skład ligi palestyńskiej wejdzie najprawdopodobniej młody klub sportowy „Atid" z Tel-Avivu. Uzyskane wyniki w ubiegłym sezonie dają pełne prawo temu klubowi do zajęcia miejsca w tutejszej lidze.

★

Coraz to głośniej mówi o przymierzu sportowem, zawartem między odwiecznymi rywalami Makabi i Hapoel na terenie sportowym. Widomym znakiem tego przymierza są zakontraktowane spotkania w różnych gałęziach sportowych. Tak więc w najbliższym czasie odbędzie się wielki mecz ciężkoatletyczny między obydwoma zespołami. A trzeba wiedzieć, że tak Makabi jak i Hapoel — rozporządzają w tej konkurencji doskonałymi zawodnikami. Następnie przewidziane jest spotkanie w grach sportowych i t. d.

★

Program zawodów sportowych na jesień przedstawia się bardzo obficie. I tak — Makabi zakontraktowała doskonałą drużynę koszykówki ze Stambułu, która na Makabjadzie zdobyła mistrzostwo, pozatem sprowadza tu zapaśników egipskich na mecz z tutejszą Makabi.

Oczywiście, że dojście do skutku pertraktacyj z Pogonią (Lwów) jest nadal tematem dnia, wśród tutejszych sportowców. Pamiętać bowiem trzeba, że w Palestynie znajduje się obecnie przeszło 50 proc. żydów rodem z Polski.

Sekretarz generalny C. K. Hapoelu p. Cermim, oświadczył nam, iż tournee Pogoni nie tylko jest traktowane do Palestyny, ale także do Syrji i Egiptu.

Od Pogoni tylko zależy czy piękna ta wycieczka zostanie zrealizowana.

Aleksander Aleksandrowicz

# Co nam mówi wynik 0:1 we Wrocławiu

Po meczu we Wrocławiu przekonaliśmy się naocznie, że zarówno nasza drużyna jak i kierownictwo, bardziej może, niż ktokolwiek inny sugeruje się suchym wynikiem cyfrowym. Jest to rzecz bardzo niebezpieczna i może doprowadzić do takich samych absurdów jak np. pośrednie porównywanie wyników. Zestawienia tego rodzaju rok — dwa lata temu, były ulubionem zajęciem kierowników naszego tenisu; na ich mocy, dla takiego Hebdy nie było na całej kuli ziemskiej groźnego przeciwnika, bo przecież Polak pobił Menzla, a Menzel miał na rozkładzie..., więc... i t. d. i t. d.



POLACY POD BRAMKĄ NIEMIECKĄ WE WROCŁAWIU
*Szerfke (biały) główkuje, Haringer pada, dalej Artur, Grammlich i stojący na spalonym — Piec.*



ŁOTWA — POLSKA 3:3
*Fliegel stara się przeszkodzić napastnikowi gości w strzale.*

### Dwa punkty widzenia

Na każdy wynik można niewątpliwie patrzeć z różnych punktów widzenia. Można go rozpatrywać sam w sobie, analizując — jak w wypadku wrocławskim — poszczególne minuty gry, sytuacje i możliwości, oraz ich ewentualne następstwa, można też na kanwie danego spotkania starać się wyciągnąć wnioski bardziej syntetyczne, sięgające i głębiej i szerzej.

### Zawiedzione ambicje Niemców

Przy pierwszym sposobie analizy obraz meczu wrocławskiego był dla nas niewątpliwie dość pomyślny. Bo co tu dużo mówić: Niemcom zadaliśmy cios w samo serce. Tym razem nie liczyli oni bowiem tylko na zwycięstwo, ale na triumf, na wielki, sensacyjny triumf.

Triumf ten nie przyszedł, bo drużyna polska zagrała świetnie taktycznie, bo umiejętności napastników niemieckich załamały się jednak na żelaznych tyłach Polaków, bo zespół nasz walczył od pierwszej do ostatniej minuty ząb za ząb, oko za oko, bo Niemcom w ostatnim kwadransie zabrakło oddechu.

Zgadzamy się na to bez zastrzeżeń, ale równocześnie podkreślamy, że tym razem było również naszym udziałem i szczęście. Bo przecież nikt chyba nie zaprzeczy, że obrona głową piekielnego strzału Conena przez Albańskiego nie należy do normalnego sposobu parowania przez bramkarzy strzałów do bramki. I tu zresztą doszukać się można jednak zalet naszego gracza, który ustawił się tak znakomicie, że piłka w swym furjackim locie — mimo, że Albański nie zdążył nawet podnieść do góry rąk — natrafiła na jego głowę.

Momenty te respektujemy całkowicie. Ale za wyraźną megalomanję uważamy twierdzenie, że właściwie mecz powinniśmy byli zremisować. Byłoby to dopraw- dy naigrawaniem się ze sprawiedliwości, gdyby napad złożony z dwu impotentów i trzech, pełnych zresztą najlepszych chęci rozbitków, strzelił tę samą ilość bramek jaką zdobył kwintet wspaniały technicznie, szumiący wielką potencją strzałową, szybki i co najważniejsza — stanowiący, mimo pewnych zastrzeżeń, jedną całość.

### Napad najlepszą częścią zespołu Rzeszy

Bo też — wbrew całej opinji niemieckiej, której żałosne wywody po meczu, są raczej konsekwencją złości, że ich proroctwa się nie spełniły — twierdzimy z całą stanowczością, że właśnie napad niemiecki, a nie linja pomocy, obrona, czy bramkarz, był najlepszą częścią ich drużyny.

Możliwości każdego z tej piątki obserwowaliśmy z zapartym oddechem w ciągu długich 75-ciu minut meczu. Napadowi temu stawiamy dwa zarzuty: że nie wytrzymał podyktowanego przez siebie tempa do końca i że nie potrafił wymyślić koncepcji gry, w której mógłby swe wielkie niewątpliwie możliwości uzewnętrznić cyfrowo.

Zresztą zarzut drugi tyczy się raczej już całej drużyny. W głowie Niemców upojonych zdobytą po przerwie przewagą w polu nie mogło się pomieścić, że Polacy nie tylko nie załamią się w ogniu huraganowych ataków, lecz potrafią ponadto zdobyć siły na przejęcie w ostatnim kwadransie inicjatywy w swe ręce.

### Wspaniała gra polskich tyłów

Pozatem — co podkreślamy możliwie silnie — nie napad niemiecki był zły, czy niemrawy, lecz poprostu nasza defenzywa grała wręcz bezbłędnie. Krótko mówiąc, na przedpolu bramki polskiej spotkało się dwu wielkich przeciwników. W tych warunkach fakt, że atakujący uzewnętrznili swą przewagę choćby tylko jedną bramką uważać należy raczej za ich wielki sukces, niż za dyshonor.

### Stuprocentowe pochwały

Ale skolei, zatrzymując się przy wyliczaniu cnót defenzywy polskiej, należy odrazu stwierdzić, że stuprocentowe pochwały należą się tylko Albańskiemu, Martynie, Dońcowi i Kotlarczykowi. Pierwszym trzem, bo spełnili całkowicie nałożony na nich obowiązek bronienia swej bramki; ostatniemu, bo poza poruczonem mu zadaniem defenzywnem umiał znaleść również siły do pchania swego napadu naprzód.

### I... zastrzeżenia

Natomiast Wasiewicz spełnił tylko powierzoną mu rolę „przyszycia się" do Conena. I to stwierdzamy, że środkowy napastnik Niemców potrafił parokrotnie w sposób bardzo groźny uwolnić się z pod tej niewątpliwie czułej opieki. Ale gdyby Wasiewicz powierzoną mu rolę spełnił nawet bez najmniejszego zarzutu, mógłby być uważany za „cudowny wynalazek", ale tylko w zastosowaniu do minionego meczu we Wrocławiu.

A to nam jeszcze nie wystarcza. Jeśli bowiem chodzi o całokształt roli środkowego pomocnika — nie potrzebujemy tego chyba nikomu przypominać, że olbrzymią jej część wypełnia wspieranie własnego napadu, stworzenie, że tak powiemy, drugiej rezerwowej linji ofenzywnej.

Wasiewicz początkowo próbował coś zdziałać na tym odcinku. Kiedy jednak zobaczył, jak piorunująco szybko przy każdej okazji ucieka od niego Conen, swe piękne zamiary puścił szybko w niepamięć.

Dytko był jedynym graczem naszej defenzywy, który nie potrafił zastosować się całkowicie do planu kierownictwa, według którego obrońcy kryli skrzydłowych, a boczni pomocnicy — łączników. Nie krył on bowiem de facto nikogo, stojąc najczęściej między skrzydłowym i łącznikiem. Przy nadwątlonej przebytą ostatnio chorobą kondycji fizycznej tego gracza, był to system niewątpliwie najmniej odpowiedni. Pomijamy już sam fakt rozbijania przez Dytkę koncepcji gry ułożonej zgóry przez kierownictwo.

Tak oto przedstawiają się zgrubsza wszystkie wartościowe części składowe naszego zespołu w świetle analizy ograniczającej się wyłącznie do faktów obserowanych na boisku wrocławskiem.

### Porównanie obu drużyn

A jak przedstawia się sprawa, jeśli spojrzeć na nią z punktu widzenia możliwie objektywnej oceny obu drużyn? Zdaniem naszem w defenzywie byliśmy od Niemców lepsi. Bo nikt nie zaprzeczy, że jeśli napad bardzo, ale to bardzo słaby, potrafił jednak parokrotnie sforsować dość niebezpiecznie tyły Niemców, a Jacob oba groźniejsze strzały wypuścił z rąk — nie świadczy to nazbyt pochlebnie o obronie i bramkarzu Niemców.

Pomoc niemiecka górowała nad naszą tylko w akcjach napastniczych. Ale i tu mamy poważne zastrzeżenie, gdyż nasz napad nie potrafił ani na chwilę przetrzymać piłki, więc nasi pomocnicy zostali automatycznie zepchnięci do roli obrońców i wręcz nie mogli wykazać swych kwalifikacyj ofenzywnych (poza Kotlarczykiem).

Jeśli jednak chodzi o linję napadu — tu widzimy poprostu przepaść. Żeby zobrazować nasze w tym względzie zdanie pozwolimy sobie na twierdzenie, że napad niemiecki oparty o tyły polskie pokonałby defenzywę niemiecką zespoloną z naszym napadem właśnie w tym oczekiwanym przez Niemców stosunku 5:0.

To chyba wystarczy, żeby wykazać jak szalona dysproporcja zachodziła między piątką ofenzywną Polaków i Niemców i jak wobec tego daleko jest w chwili obecnej od skromnej cyfrowo porażki 0:1 do możliwości prawidłowego i zasłużonego pokonania przez nas reprezentacji piłkarskiej Rzeszy.

Jeśli chodzi o nas, uważamy, że rezultat osiągnięty we Wrocławiu jest najlepszym wynikiem na jaki — zachowując ów warunek prawidłowości i istotnej wartości — w chwili obecnej stać polską piłkę nożną. Jesteśmy też pewni, że w dziesięciu kolejnych meczach rozegranych dziś z Niemcami wynik tak dobry nie powtarzałby się często.

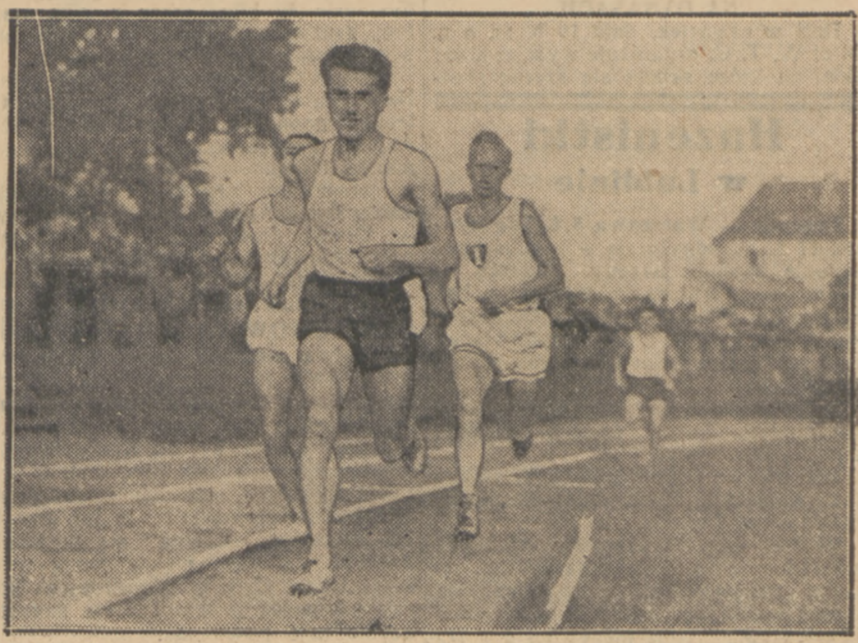
### Realne zyski z meczu wrocławskiego

Mimo to jesteśmy dobrej myśli. Optymizm ten płynie przedewszystkiem z przeświadczenia, że p. Kałuża uświadomił sobie wreszcie jak powinna wyglądać zasadniczo taktyka gry naszych tyłów. Pozatem mamy wrażenie, że zerwie on ostatecznie z systemem wstawiania do reprezentacji **nazwisk**, a będzie wstawiał **graczy**. W związku z tem wyrażamy nadzieję, że nazwisko Szerfkego nie znajdzie się w składzie naszej jedenastki narodowej już pewnie nigdy. Bo gracz Szerfke absolutnie się na stanowisko kierownika nie nadaje.

Jeszcze jedną wielką zdobyczą wyniesioną z kampanji wrocławskiej jest obudzenie się napowrót mocy wytrwania i odporności psychicznej drużyny.

Te trzy elementy — taktyka, nowe talenty i twardość psychiczna stanowią potężny fundament lepszej przyszłości polskiej piłki nożnej, tembardziej, że P. Z. P. N. sięga wreszcie coraz chętniej do szerokich rezerw, gdzie spewnością niejeden wielki talent czeka tylko na wydobycie go i ostateczne oszlifowanie.

**Inż. J. Grabowski**



KUCHARSKI ZWYCIĘŻA W KRÓLEWCU
*Widzimy go, jak prowadzi bieg 800 mtr. przed dwoma Niemcami. Daleko w tyle drugi Polak Żylewicz.*



NIEMCY — ESTONJA 5:0
*Malecki strzela pierwszą bramkę dla Niemców.*

**Jest rzeczą ciekawą**, że Doniec i Wasiewicz, którym tak bardzo udał się debjut w reprezentacji, nie są zadowoleni ze swej gry.

Doniec twierdzi, że nie był w najlepszej formie i nie wychodziły mu wykopy. Dytko zamiast trzymać łącznika w myśl otrzymanych poleceń, zapędzał się często do Lehnera i wskutek tego wytwarzały się między nimi nieporozumienia.

Wasiewicz mówi: Tak nie umiem grać. Lubię prowadzić grę ofenzywną, podawać do ataku, a z Niemcami kazano mi grać, rozumiem, że słusznie, innym systemem.

**Szerfke** ma dość oryginalne zdanie o meczu. Uważa, że łącznicy mu nie odpowiadali, że umie grać tylko z Kryszkiewiczem i Matyasem. Chciałby widzieć taki napad: Borowski, Matyas, Szerfke, Kryszkiewicz, Piec i jest pewien że wtedy gralibyby dobrze.

Natomiast weteran piłkarstwa Staliński, który był we Wrocławiu sędzią linjowym, nie uważa ani Szerfkego, ani Kryszkiewicza za dojrzałych do reprezentacji. Ubolewa wogóle nad słabym poziomem ataku i wspomina dawne czasy.

Defenzywą jest zachwycony. Podoba mu się Dytko, który próbuje grać systemem Spojdy. U Niemców zdziwił go szablon, nie widział wielkich rzeczy, a oczekiwał dużo, zwłaszcza po Conenie.

Trafną uwagę wypowiedział o meczu p. Kuchar. To 0:1 jest lepsze, niż w Berlinie. Tam grali same „repy", tutaj — wielu debjutantów.

**Kisieliński** przeniósł się do Warszawy, gdzie ma posadę. Grać on będzie w tym roku nadal w Cracovii, w przyszłym roku zmieni prawdopodobnie barwy klubowe.

**Szerfke** kupił sobie we Wrocławiu gumowy nóż — imitujący mordercze narzędzie z najprawdziwszej stali — którym demonstracyjnie „przebijał się" na dworcu we Wrocalwiu przed odjazdem do Poznania. Mamy wrażenie, że to „samobójstwo" było nieświadomym symbolem śmierci napastnika Warty dla reprezentacji Polski.



LEKKOATLECI Z POLSKI PÓŁNOCNEJ NA STADJONIE STOLICY PRUS WSCHODNICH
*Kucharski, Wieczorek, Luckhaus, Gierutto, Fiedoruk, Lesiewicz, Wojtkiewicz, Herman, Zasłona, Lidke, Szydłowski, Półtorak, Żylewicz.*



RUMUNI WYNOSZĄ DANIELA NA RĘKACH
*po zwycięstwie w „Turul Romaniei"*

# Olimpijczycy pod kontrolą

## Start tylko za zezwoleniem P. Z. B.

*Bokserzy drużyny olimpijskiej* nie mogą startować w żadnych zawodach bez zezwolenia Wydziału Sportowego PZB, a wnioski o zezwolenie na start muszą wpłynąć najpóźniej na 10 dni przed terminem zawodów.

*Termin zgłoszeń do drużynowych mistrzostw Polski* upływa 10 listopada o godz. 18-ej, a w godzinę później odbędzie się w sekretarjacie PZB losowanie przy udziale delegatów zainteresowanych klubów. Mistrzostwa drużynowe w okręgach kończą się 15.11.

*PZB zarezerwował na spotkania międzypaństwowe* terminy: 6 października (z Czechosłowacją w Poznaniu) i 8 grudnia (?); na drużynowe mistrzostwa Polski: 24 listopad, 15 i 22 grudzień, 5 i 19 styczeń p. r., 9 i 26 luty i 11 marca.

*Rezerwowych na mecz z Czechosłowacją* wyznaczył już również kapitan związkowy PZB p. Karol Bielewicz: w. musza: Sobkowiak (Warta), w. kogucia: Jarząbek (IKB), w. piórkowa: Matuszczyk (PKS), w. lekka: Sipiński (Warta), w. półśrednia: Lelewski (Stella), w. średnia: Majchrzycki (Warta), w. półciężka: Doroba (Legja), w. ciężka: Choma (Gedanja).

*Doroba ukarany został naganą* za niewłaściwe zachowanie się w czasie pobytu na obozie olimpijskim w Warszawie.

*Dożywotnią dyskwalifikacją* ukarał PZB zawodnika Konrada Krycunia, członka SKS Rewera — Stanisławów, za przekroczenie przepisów o amatorstwie.

*Do drużynowych mistrzostw Łodzi* zgłosiły się wszystkiego 3 drużyny: IKP, Hakoah i Kaliski KS. Terminarz: IKP — Hakoah 13.10, KKS—IKP 27.10, Hakoah — KKS 10.11.

*Rotholc startuje w niedzielę w Łodzi* jako atrakcja zawodów na rzecz budowy przedszkola w Radogoszczu. Przeciwnikiem jego będzie Gottfried z Hakoahu. Chmielewski I walczyć będzie z Anczykowskim (Kalisz). Ciekawie zapowiada się walka Wdowińskiego z Woźniakiewiczem.

**Warszawa** wyraziła zgodę na start Rotholca w turnieju bokserskim zorganizowanym przez ŁOZB w dniu 22 b. m.

**Hamburg zwrócił się do Warszawy** z propozycją, aby po meczu bokserskim Berlin — Warszawa w dniu 1 listopada, reprezentacja stolicy przyjechała do Hamburga. Warszawa na mecz z Hamburgiem zasadniczo się zgodziła, ale w późniejszym terminie. Rozegranie dwóch tak ciężkich meczów w ciągu trzech dni byłoby zbyt uciążliwe dla pięściarzy warszawskich.

**WOZB** otrzymał propozycję z Makabi (Berlin) rozegrania meczu bokserskiego z reprezentacją Warszawy w dniu 4 listopada r. b. w Berlinie. WOZB odmówił, wychodząc z założenia, że reprezentacja Warszawy walczyć może tylko z reprezentacjami okręgów, a nie drużynami klubowemi.

### KONIEC WIELKIEGO BOKSERA

Natura dała mu wszystko, czego może bokser zapragnąć. Miał wzrost wagi średniej, siłę ciosu wagi półciężkiej, a zasięg ramion wagi ciężkiej. Ważył jednak tylko 53 kilo. A że do tych warunków fizycznych dochodziła jeszcze szalona ruchliwość i wspaniała technika nie można się dziwić, że był on jednym z największych genjuszów, kich miał boks światowy. Jego boks był objawieniem, żywą propagandą pięściarstwa, nie było w nim nic sztucznego, niczego nie potrzebował się uczyć, wchodził na ring, zwyciężał i był podziwiany. Ale natura, która go tak hojnie wyposażyła w cudy fizyczne, poskąpiła mu cudów moralnych, dała mu słabą wolę. Zamiast trenować — tańczył, zamiast odkładać pieniądze — przegrywał je.

Zaczął przegrywać najpierw z uśmiechem lekceważenia na ustach, potem z maską wysiłku. Aż wreszcie stracił tytuł.

Wówczas dopiero uwierzył, że naturze trzeba pomagać pracą, zaczął trenować jak nigdy. Było już zapóźno — miał 32 lata za sobą, wiele lat trwonienia sił po barach. W Oslo zakończył swą karjerę pod pięściami Sanstoela.

Nazywał się Al Brown.

# Zdobycze i luki reprezentacji

## Opinja płk. Glabisza o meczu z Łotwą

O ile mecz wrocławski miał być sprawdzianem wartości kwiatu piłkarstwa polskiego, o tyle spotkanie łódzkie z Łotwą władze P. Z. P. N. traktowały przedewszystkiem jako próbę naszych sił. Pod tym względem mecz łódzki spełnił swoje zadanie. Rozmawiamy na ten temat z prezesem P. K. Ol. i kierownikiem zagranicznym P. Z. P. N. pułk. Glabiszem.

— Rewelacją był dla mnie przedewszystkiem Góra. Okazało się, że jednak trener Otto ma dobre oko — nie darmo forsował on pomocnika Cracovii od dawna do naszej reprezentacji. Notabene Otto twierdził, że Góra jest typem środkowego pomocnika i mam wrażenie, że na tej pozycji już w przyszłym roku może się on stać godnym zastępcą Kotlarczyka I-go.

— Tak samo niewątpliwie świetnie grał Michalski w obronie. Zwłaszcza w drugiej połowie nie było dla niego trudnych sytuacyj i niebezpiecznych przeciwników. Takling, technika, wykop, siła fizyczna — oto walory, któremi w Łodzi górnoślązak operował w sposób imponujący.

— Gorzej natomiast było z napadem. Nawrot zawiódł kompletnie; tak samo nie zdał egzaminu zbyt wolny Knioła. Natomiast mile zaskoczył swą formą, ruchliwością i koncepcjami myślowemi Smoczek. Borowski i Malczyk byli tyle że poprawni. W każdym razie raczej zawiedli, niż zachwycili.

— A bramkarze? — Piasecki raz jeszcze potwierdził swą nerwowość, oraz zademonstrował prowincjonalne manjery. Keller znów zgrywał się jak primadonna. W rezultacie wszystkie trzy strzelone bramki przy dobrym naprawdę bramkarzu powinny być obronione.

To samo zresztą tyczy się goli, strzelonych przez nas. Wszystkie trzy były typowemi t. z. „szpargami".

— A wrażenie ogólne?

— Reprezentacja była początkowo zestawiona bardzo nieszczęśliwie, to też dopiero po przeprowadzonych zmianach zaczęła grać jak należy. Pomijając wartość strzelonych bramek, trzeba pochwalić zespół, który ze stanu 0.2 potrafił doprowadzić mecz do stanu 3:3. W drugiej połowie tempo było naprawdę wyjątkowo mocne, a każde sprowadzenie piłki przez naszych ku ziemi obnażało momentalnie wszystkie słabe strony Łotyszów.

— Zresztą poczynili oni niewątpliwie duże postępy w swej wiedzy piłkarskiej. Pozatem górowali nad Polakami pod względem walorów fizycznych, oraz wyjątkowej wprost wytrzymałości.

Jak widzimy z tej krótkiej rozmowy, dzień 15 września dał nam czterech wartościowych kandydatów do przyszłych reprezentacyj: Dońca, Wasiewicza, Górę i Michalskiego. Niestety, wszyscy oni reprezentują formacje defenzywne.

Natomiast w linji napadu panuje ciągle posucha. Z sześciu reprezentantów trójki środkowej oglądanych we Wrocławiu i w Łodzi jedyny Smoczek spotkał się z lepszą oceną.

A przecież talenty nawet w tej dziedzinie istnieją napewno. P. Kałuża np. twierdzi, że gdyby mu czas i środki na to pozwoliły z samego tylko rezerwuaru śląskiego w ciągu roku zmontowałby piątkę ofenzywną, która zaćmiłaby wszystkie kombinacje oglądane dotychczas na boiskach polskich.

Warto o tem poważnie pomyśleć.

Inż. **Jerzy Grabowski**

# Piłkarstwo jugosłowiańskie na rozdrożu

## wobec masowej emigracji graczy

ZAGRZEB, 12 września.

Piłkarstwo jugosłowiańskie znajduje się na rozdrożu. Wypadki ostatnich dni rzucają specyficzne światło na t. zw. amatorstwo.

Przedewszystkiem zamęt powstał w Białogrodzie, gdzie różni znani gracze zagrozili wyjazdem zagranicę. I rzeczywiście niektórzy wyjechali, inni jednak zostali w domu. Tak naprzykład znany internacjonał Glisovic, który wraz z drugim internacjonałem Lechnerem miał kontrakt ze Strasburgiem (obaj grali na meczu z Polską), oznajmił nagle, że nie może zostawić w Białogrodzie swej starej... ciotki. Łatwo sobie wyobrazić co to jest taka stara „ciotka". I Glisovic pozostał w BSK, a Lechner, który dotąd grał w Osijeku, znalazł też ciotkę w Białogrodzie i... został członkiem BSK.

Teraz przyszła kolej na Zagrzeb. W ciągu nocy zniknął najbardziej utalentowany gracz Jugosławji, Sipos, i już z Berna zażądał zwolnienia dla Young Boys. Zwolnienie otrzymał, ale przeszło ono dramatyczne koleje. Klub Siposa, Gradjański, zwolnienia nie dał. Sipos zaczął w Bernie gorzko płakać, a że nadto YoungBoys przyrzekło Gradjanskiemu tournee— klub Siposa skapitulował. Ale teraz postawił swe veto Związek. Gdy łzy nie wystarczyły, Sipos zagroził samobójstwem, dzienniki wszczęły polemikę i Sipos został zwolniony.

Gdy to zobaczył Petrak, zatęsknił też za Szwajcarją, i prędko znalazł się w Bernie. Nie poszczęściło mu się o tyle, że Związek tym razem zapowiedział, że do następnego Walnego Zgromadzenia nie udzieli żadnego zwolnienia. Dotyczy to i trzeciego internacjonała zagrzebskiego Aca Zivkovica, który pojechał samolotem do paryskiego Racingu. Zivkovic jest studentem i twierdzi, że z tego powodu musi dostać zwolnienie. Związek zna jednak takich studentów i pozostanie nieugięty.

Jugosławja musi więc wybierać albo wprowadzenie amatorstwa (unikam jak ognia znienawidzonego słowa zawodostwo), albo powrót do czystego amatorstwa. Ale, że drogi powrotu zatrzasnęły się już, więc następne Walne Zgromadzenie będzie musiało wykreślić paragraf amatorski. W przeciwnym razie futbol jugosłowiański się załamie. Dzisiejsza sytuacja jest nie do zniesienia.

Mistrzostwo zdobył białogrodzki BSK i jest teraz na tournee po Szwajcarji, Białogrodzka Jugosławja wróciła z Włoch, gdzie przegrała coprawda nieznacznie dwa mecze w Rzymie i Medjolanie (0:2 i 3:4), ale zademonstrowała doskonały futbol. Wogóle stosunki między Jugosławją i Włochami są teraz bardzo ożywione.

Mecz międzypaństwowy Czechosłowacja — Jugosławja zakończył się remisem 0:0. Oceniam ten wynik bezbramkowy raczej jako sukces Czechów, gdyż przyjechali oni do Zagrzebia bez graczy Sparty, a ponadto jedenastka jugosłowiańska robi znaczne postępy. Przemęczenie graczy jugosłowiańskich było widoczne i dlatego atak strzelał bardzo niepewnie. A że do tego w bramce grał Planicka, więc zwycięstwo, które nie powinno było ująć z naszych rąk, zostało zaprzepaszczone.

Następnego dnia rozegrany został mecz Brno — Białogród, wygrany przez Białogród 2:0. Poziom tego meczu był znacznie wyższy, niż spotkania międzypaństwowego.

Prof. Milan Graf.

# Niemcy o spotkaniu we Wrocławiu

*„TYLKO 1:0 PRZECIWKO POLSCE" Taki tytuł nosi sprawozdanie B. Z. am Mittag. Autor składa winę na karb braku zdecydowania w akcjach ataku niemieckiego, który grał pięknie, ale nie umiał przełamać polskiej obrony.*

*„NIE KAŻDEGO DNIA JEST NIEDZIELA" tytułuje swe sprawozdanie Fussball Woche i nazwa wynik dalej, w podtytule, moralnym sukcesem niemieckiego trenera Polaków - Otta.*

*Polski system „betonowy" — tak określił jeden z dziennikarzy, metodę naszej obrony, doprowadzoną do perfekcji.*

*Bardzo charakterystyczne są dalsze podtytuły sprawozdania: „Szczęście miało swój udział w grze". (mowa o wyjątkowych wybiegach i akcjach Albańskiego). „Słomiany ogień ataku niemieckiego". „Martyna — dąb polski". „Druga połowa — do jednej bramki". „Polacy przetrwali kryzys". I wreszcie na zakończenie krótki wstęp: „Dla własnej świadomości nie jest zbyt późno". Idzie mowa o lekkomyślnym niedocenianiu przeciwnika i o nauce w obliczu meczu z Anglją.*

*DZIENNIK „ECHO" ocenia walkę jako rycerską, a Polaków nazywa dzielnymi przeciwnikami.*

*Cała opinja niemiecka jest zaskoczona faktem, że ów błyszczący, tak wyjątkowo reklamowany atak nie potrafił sobie dać rady z defenzywą polską. A co będzie w Angli — zastanawiają się fachowcy!*

# Nasz notatnik

### WYŚCIG AMERYKAŃSKI NA DYNASACH

Dziś w czwartek, dnia 19 b. m. o g. 20-ej W. T. C. organizuje wyścigi kolarskie, na które składa się szereg spotkań: wyścig amerykański parami na dystansie 50 klm., mecz z 2-ch startów, drużynowy olimpijski, mecze tandemów oraz szereg innych biegów.

W zawodach wezmą udział: Pusz, Napierała i Włodarczyk, Michalak, Olecki, Popończyk, Fajge, Stahl, bracia Kapiak, Frączkowski, Łączyński, Kaczmarski i inni.

Interesująco zapowiada się wyścig amerykański, gdzie osadzie Popończyk — Olecki przeciwstawiono doskonałe pary: Michalak — Napierała, Fajge — Stahl, Włodarczyk — Frączkowski, bracia Kapiak. Ogółem walczy 12 par.

## Hazenistki w Lublinie

**Zagrzeb — Warszawa 5:1.** We wtorek 17 b. m. odbyły się w Lublinie pokazowe zawody hazeny Zagrzeb — Warszawa. Warszawa wystąpiła bez Stefańskiej, Wiszniewskiej i Olczakówny, wypożyczając od Jugosłowianek bramkarkę Dymitrjevic i lewoskrzydłowa Petanic.

Skład drużyn: Zagrzeb: Cimperman; Lovrencic; Justin, Lacero; Bernik, Tomljenovic, Oman.

Warszawa: Dymitrjevic; Wiewiórska; Kamecka, Menclówna; Kaflińska, Szmidówna, Petanic.

W 1-ej min. Warszawa zdobywa prowadzenie ze strzału Kaflińskiej, poczem Jugosłowianki przeprowadzają szereg kombinacyj, noszących w sobie zarodek gola wobec niepewnej gry Dymitrjevic. Wyrównuje Tomljenovic dalekim, łatwym do obrony strzałem.

Po przerwie bramki zdobyły w 14-ej min. Oman, w 17-ej min. Tomljenovic, w 18-ej min. Bernik i w 23-ej Oman.

Najlepsze z gości Cimpermanowa, Bernik, Tomljenovic. W Warszawie b. ładnie i ofiarnie grała Kamecka. Sędziował p. Baltazar, dopuszczając do b. ostrej gry ze strony Jugosłowianek. Publiczności około 2 tys.

### DWIE LWOWSKIE NIESPODZIANKI

Ostatnia niedziela przyniosła Krakowowi dwie niespodzianki na gruncie lwowskim. Pierwsza z nich — ta przyjemniejsza — to wygrana piłkarzy.

Mecz lwowski był dla Krakowa egzaminem młodych talentów, który wypadł doskonale, rokując jaknajlepsze nadzieje na przyszłość i to już niedaleką. Pozatem „osiedliła" się w lokalu KOZPN. na stałe piękna waza prof. Żeleńskiego. Cykl tych rozgrywek kończy się poraz drugi. Trzecia nagroda będzie mile powitana...

Drugą niespodzianką była przegrana lekkoatletów. Liczono się wprawdzie z możliwością przegranej, ale nie spodziewano się, iż przybierze ona rozmiar tak wysokiej porażki. Wyłączną przyczyną tego jest osłabiony skład Krakowa. Szereg czołowych zawodników, jak Drozdowski, Ruczka i inni nie stawili się do dyspozycji Związku

(rg)

### ZJAZD MOTOCYKLOWY P. K. M.

W niedzielę 15 b. m. odbył się wielki zjazd motocyklowy z okazji meetingu lotniczego i zawodów balonowych o puhar Gordon-Bennetta. Na mecie na placu Marszałka Piłsudskiego, stawiło się około 200 motocykli z Warszawy, Łodzi, Lwowa, Poznania, Siedlec i t. d.

Prowizoryczne obliczenia sklasyfikowały 120 zawodników zrzeszonych w 15 klubach motocyklowych. Pierwsze miejsce zajęła stołeczna Legja w sile 18 maszyn, drugie nowopowstały klub motocyklowy w Starachowicach — 16 maszyn, trzecie stołeczna Skoda 14 maszyn. W czwartek, 19 b. m. nastąpi dokładne obliczenie wyników i rozdanie nagród.

### POKAZ SAMOCHODÓW I MOTOCYKLI, ORAZ KONKURS PIĘKNOŚCI SAMOCHODÓW

Automobilklub Polski organizuje w dniu 22 b. m. na terenach niezmiernie interesującej Wystawy Drogowej w Politechnice Warszawskiej. **Pokaz samochodów i motocykli, oraz Konkurs piękności samochodów.**

Zbiórka samochodów i motocykli oznaczona jest na godz. 10 rano przed Politechniką. O godz. 11-ej będzie już można przyglądać się zgromadzonym pojazdom. O godz. 13-ej samochody przedefilują przed publicznością i jury, w tym czasie publiczność będzie składać głosy na najpiękniejsze maszyny.

# O wejście do Ligi

Pierwszy etap walk o wejście do Ligi został zakończony. Wyłonieni w grupach z pośród 13-tu kandydatów półfinaliści zmierzą się teraz ze sobą dwukrotnie połączeni parami. Dopiero do wyeliminowanej w ten sposób dwójki doszulusuje Podgórze, czekając na swą kolej, na zasadzie decyzji Wal. Zgr. P.Z.P.N. Trzej ostatni kandydaci rozegrają turniej punktowy.

Do półfinałów weszły drużyny: Legja (Poznań) i Dąb (Katowice) oraz Czarni (Lwów) i Śmigły (Wilno). W czwórce tej mamy jednego „weterana" ligowego, dwu wiecznych kandydatów, a tylko jednego nowicjusza. Zdawałoby się, że ostatni skazany jest zgóry na zagładę w tak groźnem towarzystwie.

Nieprawda! Już przedsmak obecności w Lidze stwarza widocznie niespodzianki. Właśnie Dąb pokazał nagle co umie i trzepnął groźną Legję 4:1! Trzy bramki balastu to zbyt wiele chyba, aby poznańczycy, nawet u siebie w domu zdołali go odrobić. Liczyć się zatem trzeba poważnie z wejściem drużyny Dytki do puli finałowej z Podgórzem i...

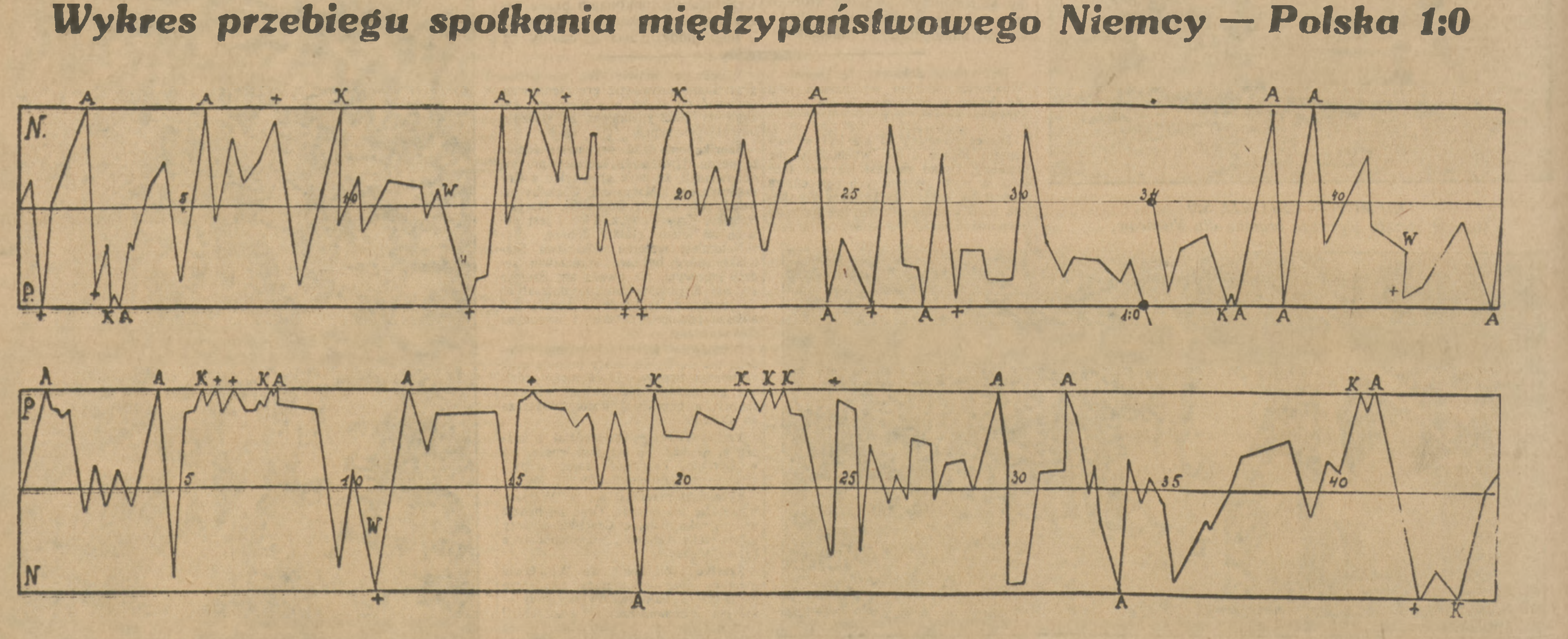
Otóż właśnie, kto będzie ten trzeci: Śmigły, czy Czarni?

Wilnianie od paru lat wchodzą gładko do finału, gdzie są bardzo twardym przeciwnikiem. Te same niby cechy przypisywane są stale Czarnym, przeto walka jest zupełnie otwarta.

Rzucając okiem na boje w poszczególnych grupach, stwierdzamy przedewszystkiem „dywersyjną" robotę Skody, która przez niespodziewane zwycięstwo nad Union - Touringiem pozbawiła go wszelkich szans do pierwszeństwa. Tę samą rolę, w stosunku do Rewery, spełnił P. K. S. Łuck, tradycyjny już „mąciwoda". Inne zespoły, poza zwycięzcami, nie zdobyły się na żadną wybitną akcję w grupach. (S.).



# Wykres przebiegu spotkania międzypaństwowego Niemcy — Polska 1:0




Objaśnienie: *A* — aut, *K* — korner, + obrona bramkarza, *W* — wolny. Zaczęła grę Polska. Niemcy odebrali piłkę i przeprowadzili atak, który obronił Albański. Pierwszy strzał na bramkę niemiecką oddał Piec w 2 min. w aut. Potem Albański broni wybiegiem. Za chwilę korner dla Niemców i aut Lenza. W 6 min. strzał Pieca w aut; potem wypad Kisielińskiego, obrona strzału Pieca przez Jacoba i korner, po którym Jacob wybija piłkę w pole. W 13 min. Albański broni wolnego za rękę Dońca, następnie daleki strzał Gemzy w aut, korner dla Polski; Jacob zabiera Kisielińskiemu piłkę spod nóg. W 19 min. Albański wybija piłkę, za chwilę Wasiewicz ratuje w ostatniej chwili z linji bramkowej. Po kornerze dla Polski okres równej gry i strzał Artura głową w aut, następnie aut Siffilinga i obrona Albańskiego, potem aut Lehnera i znów obrona Albańskiego. 34 min. bramka dla Niemców. Okres przewagi Niemców, korner, dwa auty, dwa strzały Szerfkego i Kisielińskiego w aut, 42 min. Albański ratuje wybiegiem po rzucie wolnym, potem aut.

Po przerwie zaczynają Niemcy autem Conena. Okres gry równej, następnie duża przewaga Niemców. Aut Conena, korner i obrona strzału Conena, znów obrona, korner, zakończony autem. W 11 min. wolny strzelony przez Martynę, broni Jacob. Niemcy dalej atakują, widać jednak jak obrona i pomoc nasza nie dopuszcza ich do strzałów.

W 22 min. bardzo krytyczne momenty pod bramką polską. Albański dwukrotnie broni na korner, ratuje Kotlarczyk II. Potem Albański broni wybiegiem strzał Conena. Strzały Conena i Siffilinga idą w aut, w międzyczasie centra Artura nie zostaje wykorzystana. Kisieliński strzela w aut. Albański broni, potem w 35 min. strzał Kisielińskiego **tuż** nad poprzeczką, Polska zwolna otrząsa się z przewagi. Niemcy zdobywają jeszcze jeden korner i wreszcie wyraźnie „pudłuą". Jacob broni strzał Gemzy, potem zdobywamy kornera, ale strzałów na bramkę więcej niema.

*Stosunek kornerów* wynosił 9:4 (2:3) dla Niemców. U nas trzy kornery strzelał Kisieliński, jednego Piec.

*Strzałów na bramkę* (które były obronione lub szły w bliski aut) oddali: Piec i Kisieliński po 3, Gemza 2, Artur i Szerfke oraz Martyna (z wolnego) po jednym. Najtrudniejszy był strzał Kisielińskiego przed przerwą z pozycji, gdy stał tylem do bramki i strzał jego pod koniec, który przeszedł tuż nad poprzeczką. Strzały Pieca oddane były pod dużym kątem i właściwie nie stanowiły trudności dla bramkarza.

U Niemców najczęściej strzelającym był Conen. Spalonych i faulów b. mało.

# 7-ka kandydatów do spadku z Ligi

## Wyjątkowo tragiczna pozycja Polonii. Kto drugi z następnej szóstki.

Gdy patrzymy na martwe cyfry tabeli ligowej trudno nie nazwać sytuacji bardzo interesującą. Stwarza ją przedewszystkiem fakt, że do spadku muszą być w tym roku „wysortowane" dwa klubv, a kandydatów — na dobrą sprawę — jest aż siedmiu.

Pierwszym, narazie najpewniejszym spadkowiczem, nazwać trzeba Polonię. Pozycja jej jest tragiczna: najmniej punktów zdobytych, najwiecej straconych, drużyna bez możliwości wzlotu ponad szarą przeciętność, a w dodatku większość meczów do rozegrania na obcym terenie.

Ażeby ocalić się z opresji musiałaby Polonia wyprzedzić nie jedna, lecz dwie rywalki, czyli nadrobić pełne 5 pkt. Nadrobić — to znaczy zwyciężyć je w bezpośredniem spotkaniu, lub... doczekać się serji ich równoczesnych porażek.

Każdy przyzna, że na przestrzeni 6 — 7 pozostałych drużynom spotkań — byłaby to sztuka wprost rekordowa, względnie zbieg okoliczności nieprawdopodobny.

Sytuacja dzisiejsza wskazuje na to, że drugi kandydat do spadku może być wyłoniony z grona następującej szóstki: Wisła, Legja, Garbarnia, Cracovia, Śląsk, Warszawianka. Kluby te dzieli obecnie różnica zaledwie 2 pkt, t. j. dystans możliwy do wyrównania przez jeden dobry skok, jedno zwyciestwo, czy jedną porażkę.

Pewne światło na rywalizację rzuci stan tabeli w/g punktów straconych, które notujemy niżej dla całej zainteresowanej siódemki:

Cracovia 14.
Garbarnia 14.
Wisła 15.
Śląsk 15.
Legja 16.
Warszaw. 17.
Polonia 18.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że najbliższy (od góry) Ł. K. S. dzieli korzystnie zarówno 1 pkt. zdobyty, jak i 2 pkt. stracone, trzeba stwierdzić, że zagadnienie spadku zamyka się bodaj całkowicie w ramach grupy wymienionej wyżej.

*

Liga ogłasza ostatnio kalendarzyk pozostałych rozgrywek, odkładając jeszcze ustalenie 4-ch meczów, a mianowicie: Ruch — Polonia, Cracovia — Warta, Garbarnia — Wisła i Warszawianka — Wisła.

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że w interesie normalnego zakończenia mistrzostw leży jaknajszybsze załatwienie tej formalności. Niech drużyny wiedzą kiedy czeka je jaka walka Niech mają możność przyjęcia odpowiedniej taktyki tam, gdzie chodzi o ich skórę.

Rzut oka na listę terminów pozwala nam odrazu zauważyć dwa wolne miejsca: 13.X. Ruch — Polonia i 10.VI. Cracovia — Warta. Czemu zwlekać?...

Gorzej ma się sprawa z dwoma spotkaniami Wisły, która teraz odpoczywa dwa tygodnie, a potem gra co niedziela. Na 3.XI. (mecz z Rumunją) można było wyznaczyć spotkanie Śląska z Warszawianką, ale Wisła da napewno do reprezentacji ze dwu ludzi.

Tak więc specjalnie dlatego trzeba ciągnąć mistrzostwa przez dwie dalsze niedziele 24.XI i 1.XII a mecze Wisły z Garbarnią i Warszawianką mogą decydować o spadku jednej z drużyn.

Najwyższy czas, aby raz wreszcie skończyć, z tem bezsensownem rozwlekaniem rozgrywek. Nigdzie takiego chaosu niema, bo nic go nie usprawiedliwia.

*

W sobotę dn. 21.IX zmierzy się Warszawianka na własnem boisku z Polonią. Pierwsze spotkanie dało wynik bezbramkowy. Obecne, zwłaszcza dla Polonii, — ma wyjątkowe znaczenie. Tylko zwycięstwo nad jedną z bezpośrednich rywalek (jeżeli chodzi o spadek) może najstarszej drużynie stołecznej dać jeszcze cień nadziei na utrzymanie się w Lidze. Sędziuje p. Schneider z Krakowa.

W niedzielę 22.IX ma Warszawa drugi mecz ligowy. Legja gości Wartę, której uległa w Poznaniu 0:3. Ciekawe bardzo, jak przedstawią się kandydaci do tytułu mistrza na tle zespołu końca tabeli. Mimo pozorów — stawiamy za Legją.

Kraków będzie terenem swoich małych derbów: Garbarnia — Cracovia. Białoczerwoni złapali zdaje się nareszcie tempo walki, podczas gdy drużyna braci Pazurków straciła je wyraźnie: boisko Garbarni może tę różnicę zniwelować.

Do głosu dochodzi wreszcie i Ruch, który zechce odesłać Ł. K. S. do domu z porcją conajmniej tylu bramek ile sam stracił w Łodzi. Wynik brzmiał wtedy 2:4 i był początkiem załamania się mistrza Polski. Dziś, w razie swego zwycięstwa i równoczesnej przegranej Warty — Ruch ma okazję zrównać się z nią punktami.

| Miejsce | Meczów: 75<br>Bramek: 285 | Pogoń | Warta | Ruch | Ł. K. S. | Warszaw. | Śląsk | Cracovia | Garbarnia | Legja | Wisła | Polonia | Gier | Wygr. | Remis | Przegr. | Pkt. | Bramki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1. | Pogoń | ◆ | 1:1 | 0:1<br>4:1 | 1:3<br>5:0 | 7:2<br>2:2 | 0.1 | 3:0 | 1:1 | 3:0*)<br>6:1 | 3:1 | 3:0<br>4:2 | 15 | 9 | 3 | 3 | **21:9** | 43:19 |
| 2. | Warta | 1:1 | ◆ | 3:1 | 1:4 | 3:1<br>1:1 | 1:3<br>6:0 | 4:0 | 1:2<br>5 1 | 3:0 | 1:3<br>3:2 | 6:2 | 14 | 8 | 2 | 4 | **18:10** | 39:21 |
| 3. | Ruch | 4:0<br>1:4 | 1:3 | ◆ | 2:4 | 1:0 | 5:0<br>4:2 | 0:0 | 1:1 | 0:6<br>1:0 | 4:2 | 2:1 | 13 | 7 | 2 | 4 | **16:10** | 26:23 |
| 4. | Ł. K. S. | 3:1<br>0:5 | 4:1 | 4:2 | ◆ | 2:1<br>1:3 | 0:1 | 1:5 | 0:1<br>4 1 | 1:0 | 1:2 | 2:0 | 13 | 7 | 0 | 6 | **14:12** | 23:23 |
| 5. | Warszawianka | 2:7<br>2.2 | 1:3<br>1:1 | 0:1 | 1:2<br>3:1 | ◆ | 2:2 | 2:1<br>1:4 | 1.0<br>2:0 | 2:3 | 3 3 | 0:0 | 15 | 4 | 5 | 6 | **13:17** | 23:[illegible]0 |
| 6. | Śląsk | 1:0 | 3:1<br>0:6 | 0:3<br>2:4 | 1:0 | 2:2 | ◆ | 2:1 | 1:5 | 4:5<br>1:2 | 1:4<br>2:0 | 3:0 | 14 | 6 | 1 | 7 | **13:15** | 23:35 |
| 7. | Cracovia | 0:3 | 0.4 | 0:0 | 5:1 | 1:2<br>4:1 | 1:2 | ◆ | 1:1 | 4:1 | 0:4<br>5:0 | 1:2<br>3:2 | 13 | 5 | 2 | 6 | **12:14** | 25:23 |
| 8. | Garbarnia | 1:1 | 2:1<br>1:5 | 1:1 | 1:0<br>1:4 | 0.1<br>0:2 | 5:1 | 1:1 | ◆ | 0:0 | 2:4 | 4:1 | 13 | 4 | 4 | 5 | **12:14** | 19:22 |
| 9. | Legja | 0:3*)<br>1:6 | 0:3 | 6:0<br>0:1 | 0:1 | 3:2 | 5:4<br>2:1 | 1:4 | 0 0 | ◆ | 4.0 | 0:1<br>1:1 | 14 | 5 | 2 | 7 | **12:16** | 23:27 |
| 10. | Wisła | 1.3 | 3:1<br>2:3 | 2:4 | 2:1 | 3:3 | 4:1<br>0:2 | 4:0<br>0:5 | 4:2 | 0.4 | ◆ | 2:3 | 13 | 5 | 1 | 7 | **11:15** | 27:32 |
| 11. | Polonia | 0:3<br>2:4 | 2:6 | 1:2 | 0:2 | 0:0 | 0:3 | 2:1<br>2:3 | 1.4 | 1:0<br>1:1 | 3:2 | ◆ | 13 | 3 | 2 | 8 | **8:18** | 15:31 |

*) Przerwany przy stanie 1:0 mecz zatwierdzono 3:0 dla Pogoni.

# Biuletyn tygodniowy z prowincji

BĘDZIN. Zagłębie Dąbr. — Częstochowa 4:2 (3:1). Bramki: Marzec, Seisler, Dudek, dla gości — Kurek i Polak. Wyróżnili się Zarzycki, Nowak i Nomberg. Sędzia p. Grabiński. Tenis: Mistrzostwo Zagłębia. Grychowski (U) — Helberg 6:4, 6:4, Wallcka (U) — Landauowa 6:1, 6:2; Mikołajewski, Miszada (U) — Zygmański, Olf 8:6, 3:6, 7:5; Scottowie (U) — Wallcka, Grychowski 6:2, 7:5.

Turniej Hakoahu: Grundmanowa — Białystokówna 2:6, 6:3, 6:2; Buchwajc, Barenblat — Helberg, Inwald 6:2, 6:2, 6:4; Grundmanowa, Inwald — Landauowa, Buchwajc 6:4 8:6.

WYSOKA PORAŻKA GEDANJI

GDAŃSK. W meczu o mistrzostwo ligi gdańskiej b. mistrz Ligi Bałtyckiej Preussen pokonał Gedanję 5:1.

SUWAŁKI. Makabi — Kraft (Grodno) 8:2 (5:0). Łupem ośmiu bramek podzielili się Kwas i Fink II. Sędzia dr. Czarka b. dobry.

ZAMOŚĆ. Hasmonea (Lwów) — SKS Hetman 2:1. Goście pokazali ładną grę, technicznie są doskonali. Bramki dla gości zdobył Szpac, a dla strzelców Szczepanik. Najlepsi na boisku z gości Driks, Aleksandrowicz, Fridman II i Szlaf, a u strz. Szczepanik i Ogórek. Sędziował w drugiej połowie kierownik Hasmonei p. Złoczower, dobrze (sędzia pierwszej połowy musiał opuścić boisko spowodu skandalicznego sędziowania). Hasmonea (Lwów) — SKS Hetman 1:3! Gra prowadzona w ostrem tempie. Goście pokazali piękną grę. Druga połowa należała poczęści do strzelców, gdyż goście spuchli i w ostatnich 10-ciu minutach Hetman zdobył 2 bramki. Bramkę dla Hasmonei zdobył Szpac a dla strz. Bron (2) i Grzybowski. Najlepsi u gości Driks, Aleksandrowicz i Szlaf II, u miejscowych doskonała para obrońców Bronowski i Suchowierz. Sędziował p. Jasiński, dobrze.

TARNÓW. Sędziowie Sportowi — Działacze Sportowi 8:5. Mecz wywoływał salwy śmiechu u licznie zgromadzonej publiczności. Sędziował p. „Kalosz" (Boryczko). Tarnovia — Metal 8:5. Wynik nieodpowiada przebiegowi gry, gdyż Tarnovia przez cały czas przeważała. Łupem bramkowym podzielili się dobrze w tym dniu dysponowany Jachimek (2), Krawczyk (2), Witek, Lach i Tuchnik; dla Metalu Bryg (3), Żawartka i Borniak. Sędziował źle p. Frodyma. Tarnovia (Jun) — Samson (Jun) 9:0.

BYDGOSZCZ. Sokół I znalazł się w finale drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych Pomorza, wygrywając drugi z rzędu mecz z Sokołem II w stosunku 280:177. Wyniki: 100 m — Zieliński II (S. I) 11,5, 400 m — Zieliński I 57,2, 110 pł. — Mikrut Al. (S. I) 18,4, 3000 m — Szymański St. (SV) 17:20, 4 x 100 m — Sokół V, 3 x 1000 Sokół V, olimp. — Sokół I 3:55, wdal — Zieliński II (S. I) 6.23, wzwyż — Kulecki (S. I) 1,70, tyczka — Majtkowski St. i Betyna (S. I) po 3.10, kula — Pawlewski (S. I) 11,45, dysk — Drzycimski (S. I) 35,38, oszczep — Mikrut Alb. (S. I) 44,44.

Tenis. Katowicki K. T. — B. K. S. 5:2. Półfinałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski. Single panów: Pfahl (K.) — Kamiński 6:1, 6:2, Laszkiewicz (B.) — Grzesiak 3:6, 6:3, 6:3, Grzesiak (K.) Kamiński 6:1, :1, Laszkiewicz (B.) — Pfahl 6:2, 6:8, 7:5; mixte: Volkmer, Pfahl (K.) — Głowacka, Laszkiewicz 6:4, 7:5; double: Pfahl, Grzesiak (K.) — Laszkiewicz, Kamiński 6:2, 6:3; single pań: Volkmer (K.) — Głowacka 6:2, 6:4. W pokazówce Jacobsen — Volkmer pokonała Bielawską 6:1, 6:1.

STAROGARD. Zawody międzymiastowe lekkoatletyczne Starogard — Tczew 67,5:47,5. Wyniki: 200 m — Dunecki (T) 24,3, 800 m — Kreft (S) 2:7.5 s., kula — Dunecki (T) 10,96, 100 m — Dunecki (T) 11,5, wdal Małkowski (S) 644 m, dysk — Ewa (S) 41,60, 4 x 100 — Starogard 46,5 s., wzwyż — Małkowski (S) 163 m, Oszczep — Ewa (S) 45,68 m, 3000 m — Grenz (S) 10:22,1, tyczka — Małkowski (S) 290, sztafeta szwedzka — Starogard 2:10,2.

Piłka nożna: S. K. S. Starogard — Gwiazda (Bydgoszcz) 6:3 (3:1). Bramki dla Gwiazdy — Pasterski (2) i Barczewski, dla S. K. S. Szoceler (Z), Derda (L), Ruszkowski W. i Kaizer. Sędziował p. Klein.

CZERSK. S. K. S. Starogard II — K. S. M. (Czersk) 2:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców: bracia Szarmaccy. K. S. M. II — S. K. S. jun. 2:1 (1:1).

KUTNO. Tur — Makabi 5:2. Gra słaba. Kutnowianka — Jutrznia 1:0. Zwycięzcy z rezerwowymi.

ŻYCHLIN. Sokół (Kutno) — Brown-Boveri 5:1. Sokół z rezerwowymi. Brutalna gra gospodarzy.

GOSTYNIN. Siatkówka męska: Gimnazjum (Kutno) — Gimnazjum (Gostynin) 2:1. Siatkówka żeńska: Gimn. (Kutno) — Gimn. (Gostynin) 2:0. Koszykówka męska: Gimnazjum (Gostynin) — Gimnazjum (Kutno) 12:6.

OTWOCK. Żyrardowianka—OKS 3:3 (1:1). O mistrz. kl. B. Bramki dla Żyrardowianki: Siedlecki 2 i Młynarczyk, dla OKS-u: Wyrożębski, Stańczak i Trzaskowski. OKS przestrzelił karnego. Sędziował b. dobrze p. Glass. Jur (Warszawa) — Wulkan 3:0 kl. C. Wicher (Otwock) — Potęga (Warszawa) 5:1 (1:1) mistrz. kl. C. Bramki dla Wichru: Pawlak 2, Banasiuk, Małecki i Kamiński. Hapoel — Gwiazda; mecz przy stanie 1:0 został przerwany wskutek niesportowego zachowania się zawodnika Gwiazdy, M. Szterna.

PŁOCK. P.A.K.S. — Makabi 11:0 (2:0). Bramki sypały się jak z rogu obfitości. Sędzia p. Ostrowski.

W zawodach lekkoatletycznych propagandowych, w których brali udział również zawodnicy stołeczni, wyniki były następujące: 100 m. — 1) Łopuszyński (AKS) 11,5; kula — 1) Kałuba (AZS) 13.54; oszczep — 1) Lokajski (Warszaw.) 63.70; dysk — 1) Lokajski (Warszaw.) 35.30; wzwyż — 1) Koniński (Mazur) 173 cm.; wdal — 1) Hanke (PKS) 6.87; tyczka — 1) Kluk (Legja) 3.70; 1500 m. — 1) Jurkowski (PKS) 4 m. 20 s.; 5000 m. — 1) Noji (Legja) 16 m. 25 s.; 400 mtr. — 1) Kostrzewski (AZS) 54 s.; sztafeta olimpijska — 1) Warszawa 3 m. 40 s.

KARTUZY. Strzelec (Wejherowo) — Sokół 3:1 (0:1). Gra chaotyczna. Wyróżnił się bramkarz Sokoła. Sędzia p. Zaja dobry.

DROHOBYCZ. Betar — Strzelec (Borysław) 2:2 (0:1). Zaw. tow. Bramki dla Betaru: Taub i Rappaport dla Strzelca Szatrawski i samobójcza. Sędzia p. Wanclów dobry. Pidhirja— Tur (Borysław) 1:1 (1:0). Mistrz kl. B. Przez cały czas przewaga Pidhirji, której atak nie wykorzystał idealnych pozycji. Zawody powyższe zostały przerwane na 7 min. przed końcem przez sędziego, który został czynnie znieważony przez graczy Turu, gdy nie uznał bramki strzelonej przez Tur z rażącej pozycji spalonej. Sądzimy, że podokręg Podkarpacki pouczy Tur jak ma wychowywać swych graczy. Sędzia p. Halpern b. dobry. Strzelec, Polmin— Pogoń II (Stryj) 3.2 (2:0). Zaw. tow. Sędzia p. Straub z Borysławia.

STRYJ. Ukraina (Lwów) — Skała 4:2 (2:2). Zaw tow. Bramki zdobyli Magocki 2, Skrehota i Łysyk, dla Skały — Chomyszyniec z wolnego i Zapłatyński. Sędziował dobrze p. Geilhoffer.

PRZEMYŚL. — Czuwaj — Pogoń (Stryj) 2:1 (1:0). Decydujący mecz o utrzymanie się w lidze lwowskiej. Zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna gospodarzy. Bramki: Dmytryszyn i Kobierzyński dla Czuwaju i Legaszewski dla Pogoni. Sędzia p. Strzelecki ze Lwowa. Obóz Piłkarski — Hagibor 8:0 (5:0). W składzie obozu widzieliśmy na środku napadu trenera p. Kossoka, który zdobył sam trzy bramki. Hagibor nie stanowił zbyt groźnego przeciwnika dla Obozu, który bez wysiłku mógł osiągnąć jeszcze wyższy wynik. Czuwaj Ib. — P. K. S. 3:0 (2:0). W przemyślu powstał ostatnio nowy klub pod nazwą Policyjny Klub Sportowy. Prezesem jest komisarz PP. Jancyszyn zaś sekretarzem st. przod. Frączak. Żurawianka — K. P. W. (Jarosław) 3:0 v. o. spowodu niejawienia się drużyny jarosławskiej.

PABJANICE. Burza — Widzew II 2:2 (1:1). Burza lepsza taktycznie, Widzew technicznie.

Koszykówka Sokół — K. E. 12:8. Mistrz. miasta.

Tenis. Wewnątrzklubowe zawody TS. Kruschendera. W finale Broniatowski pokonał Serednickiego II 6:1, 6:1.

TORUŃ. Gryf — T. K. S. 4:1 (1:0. Zaw. tow. Najlepszy na boisku bramkarz TKS. Bramki strzelili — Suchocki, Zdrojewski, Kamiński i Ziiółkowski, oraz Grajkowski dla TKS. Sędziował p. Stogowski.

INOWROCŁAW. Boks. Goplanja — Polonia (Leszno) 8:8. Finałowe spotkanie o wejście do A klasy zakończyło się wynikiem remisowym, wskutek czego na przyszłą niedzielę odbędzie się ponowne spotkanie w Lesznie. Wyniki: Łada (G) bije Pawlaka (P) k. o. w 3 r., Nawrocki (G) wygrywa w 3 r. przez t. k. o. z Urbaniakiem (P), Niemczyk (G) wygrywa przez k. o. w 2 r. z Pawlakiem (P), w lekkiej Jankowski (P) wygrywa w. o., Stube (G) zwycięża na punkty Pawlaka I (P), Szulczyński (P) wygrywa z Latanowiczem (G) przez poddanie się, Błaszuk (P) bije Puszczykowskiego (G), k. o. w 1 r., Nawrocki (P) wygrywa spowodu dyskw. Próżyńskiego (G). Sędziowali w ringu por. Serwatkiewicz, na punkty pp. Suszczyński i Kalinlak.

ZGIERZ. W biegu na 3 klm. zwyciężył Mund (Ł. K. S.). Organizacja sprawna.

W koszykówce o puhar m. Zgierza Z. K. S. pokonał Orlę 16:4. Sędzia p. K. Cylke b. dobry. Boruta — Orlę 19:12. Sędzia p. W. Cylke.

WOŁKOWYSK. „Przyszłość" zdobyła nieoficjalne mistrzostwo Wołkowyska, eliminując „O. M. P.", a w finale Szkołę Handlową. Szkoła Handlowa w półfinale wyeliminowała „Strzelca".

LESZNO POZN. Polonja — Unja (Kościan) 3:3 (0:1). mistrz. kl. A. Bramki dla „Polonji" — Gorynic, Zajdowicz i Jankowiak z karnego, dla gości: Jurga, Twórz i Ratajczak z karnego. Więcej z gry miała „Unja". Sędziował p. Konkol, bez zarzutu.

ŚREM. Sokół (Leszno) — „Śremski K. S." 3:2 (2:0) mistrz kl. B. Bramki dla „Sokoła": Munkieta, Tasiemski i Juderz.

OSTRÓW WLKP. O.K.S. I — Ostrowia I 2:0 (0:0), mistrz. kl. A. Ostrowskie derby. Bramki: Artmański i Wawrzyniak. Obie drużyny nie wykorzystały rzutów karnych. Sędzia p. Dabert b. dobry. O.K.S. IB — Sokół (Kępno). Mistrz. kl. B. Sędzia Urbaniak.

LUBARTÓW. Lewart — Barkochba 4:2. Spowodu nieprzybycia sędziego, zamiast meczu o mistrz. odbyły się zawody tow.

JAROSŁAW. Garbarnia (Kraków) — Ognisko 2:2 (2:1). Zaw. tow. Garbarnia była drużyną lepszą i miała przewagę przez dłuższy okres meczu. Bramki dla Garbarni zdobył obie Pazurek (w tem jedną z wolnego), dla Ogniska Rubin i Michalik z karnego. Sędziował p. Teleśnicki.

## Grudziądz

GRUDZIĄDZ. Sokół (Grudziądz) — Sokół (Chojnice) 345,5:91,5 pkt. Trzeci zrzędu sukces Sokoła grudziądzkiego, który zakwalifikował się do finału łącznie z Sokołem z Bydgoszczy. Z gości wyróżnili się Labens, Rosinek, Gierszewski i Ossowscy. U gospodarzy poprawił Kotowski w biegu na 110 m. przez płotki rekord Pomorza z czasem 16.8 sek. Wyniki zawodów: 100 m: Rosinek (Ch.) 11,4, 400 m — Szczerbowski Ed. 57,5, 3000 m — Sendal 10.27, 110 m — Kotowski 16,8 sek. (rekord Pomorza. 4 x 100 m: 1) Grudziądz 47,7, 800 x 400 x 200 x 100 m — Grudziądz 4:06, 3 x 1000 m — Grudziądz 9:03,1, oszczep — Bauman 44,77, dysk — Zieliński 38.55, kula — Zieliński 12,23, wdal — Kotowski 6,24, wzwyż — Szczerbowski 1,73 m, tyczka — Trost (Gr.) i Gierszewski (Ch.) po 3 m. Poza konkursem Trost skoczył 3.30 m.

Kajakowe mistrzostwa miasta. Trasa 7 km, z tego 3.5 km pod prąd i 3.5 km z prądem. Dwójki wyśc. Falkowski i Salewski (Sokół)— osada, która zdobyła wicemistrzostwo Polski— czas 30:47. Jedynki wyśc. — Korzej (Sokół) 33:45. Dwójki tur. — Trzciński i Słowiński (K.P.W.) 34:29.

Trasa 1 km: jedynki wyśc. — 1) Taukert, wicemistrz Polski (Sokół) 3:38. Dwójki tur. — Trzciński i Słowiński. Dwójki miesz. — Lanżanka — Falkowski (S.) 3:52. Jedynki pań — Lanżanka (Sokół) 2.27.3 min. Dwójki wyśc. — Taukert — Kamiński 3:45. Sprawna organizacja zawodów spoczywała w doświadczonych rękach p. Wawrzynkowskiego.

Tenisowe mistrzostwa miasta przyniosły w finałowych rozgrywkach następujące wyniki: Panie: Androutowa (Ol.) Kulyczykówna (Ol.) 6:3 i 6:1, panowie: Krochling (WKS) — Landsberg (Ol.) 7:3, 6:0 i 7:5. Gra podwójna panów: Landeberg i Michalak (Ol.) Baranowski — Klejman (WKS) 6:3, 4:6, 5:7, 6:1, 7:5, podwójna pań: Androtowa — Kulczykówna (Ol.) — Kulina i Wódzakówna (S. C. G.) 6:3 i 6:0. Gra mieszana — Androutowa i Krochling — Pasternakowa i Landeberg 6:2 i 6:0.

Piłka nożna G. K. S. — R. K. S. Naprzód komb. S. Ch. G 3:2. Gra naogół ciekawa.

## Radom - Lublin 5:1 (4:1)

LUBLIN. Skład Radomia: Wrzosek; Grabarczyk, Zygadlewicz; Skowroński, Staniszewski, Koljan; Mazurkiewicz, „Sindelar", Stępiński, Pawlak, Bednarski.

Lublin: Fritsch; Byc, Kruszyński; Orenda, Ćwikła, Dyllong; Szyszkowski, Bojarski, Berwid, Rochman, Goldberg.

Radomianie zaprezentowali się jako twardy, bojowy zespół, którego każdorazowy ciąg na bramkę przeciwnika dawał maksimum emocji. Doskonały nadto start do piłki, wyśmienita kondycja fizyczna, dały w rezultacie zasłużony wynik.

Zespół miejscowy grał bardzo słabo.

Już w 7-ej minucie Grabarczyk z wolnego zyskuje prowadzenie, a w 5 minut później „Sindelar" zdobywa drugiego goala. Podnieceni sukcesem goście prą w dalszym ciągu na bramkę Lublina skutkiem czego Stępiński, jeden z najlepszych w drużynie gości, zdobywa kolejno w 17 i 22 minucie 2 następne bramki. W 29 minucie Dyllong strzela z dalekiej odległości jedynego gola dla Lublina. Do przerwy goście nie wykorzystali karnego.

Po przerwie w 8 minucie Mazurkiewicz strzela 5 bramkę ustalając końcowy wynik dnia. Rezultat w zupełności odpowiada przebiegowi gry i daje jeszcze jedną lekcję więcej Lublinowi, jak grać należy, ażeby wygrać.

Sędziował dobrze p. Gołębiowski.

Pierwsze miejsce i puhar Prezesa Lub. OZLA w międzyklubowych zawodach lekkoatletycznych zdobył Związek Strzelecki, Hrubieszów (niestowarzyszony w OZLA) przed Klubem Sportowym ZS. Lublin.

Mecz o mistrzostwo kl. B między Ireńskim KS. (Irena) a Hakoachem dał wynik 3:3 (3:2). Sędzia p. Witek.

RADOM. Strzelec — W. K. S. (Dęblin) 3:1 (1:0). Zaw. tow. Wynik zasłużony. Do przerwy przewaga gości. Poziom zawodów niski. Bramki: bracia Adamscy i Wierzba, dla W. K. S.'u Wojciechowski. Sędziował p. Kłosiński.

Andrzej Ługis

# WIELKA GRA

### Powieść z życia piłkarzy 22)

— Obliczyła pani? — spytał pośpiesznie, aby wyrwać ją z tego zagapienia.

— Tak... to jest jeszcze nie... W tej chwili...

Była zupełnie wyraźnie spłoszona, zarumieniła się, aż po koniuszki uszu. A, szelma! Podobał się jej ten czarny drab, z uśmiechniętą wiecznie gębą!

Jankowski nie zastanawiał się nad przyczyną rumieńców pani Lili, choć spostrzegł je momentalnie. Za to, niespodziewanie dla samego siebie, stanął wobec wielkiej prawdy, że mogą być uszy ładne i brzydkie i że uszy, na które w tej chwili patrzy, są właśnie zadziwiająco ładne... Dalej jednak nie posunął się ani na krok to znaczy nie zachwycił się narazie niczem więcej. Włosy miała ciemno-bronzowe, gładko zaczesane za uszy i jasną, aż przykro jasną skórę. Nie ogląda nigdy słońca — stwierdził z zupełną obojętnością.

Ale Horewnicki nie mógł nic wiedzieć o tej obojętności. Widział, że tamten patrzy, przygląda się — i ogarnęła go już nie wściekłość, ale, jak to się mówi, czarna rozpacz. Zaczęło go dławić w gardle. Wyjść, wyjść w tej chwili, albo wyeksbedjować stąd jaknajprędzej tego czarnego diabła!...

— Dług K. S. Piast wynosi 1.452 złote.

No, nareszcie! Już! niech płaci i idzie na złamanie karku!...

Zapłacił. Nie śpiesząc się, ale i nie gapiąc się na nią, wyłożył pieniądze na biurko wziął pokwitowanie i podziękował.

— Wyjątkowy z pana płatnik, — odezwała się niewiadomo po co pani Lili — nie kwestjonuje pan żadnej pozycji...

— Oh, ja nie robiłem ten dług, ja nie będę sprawdzał... Jak kiedy ja będę winien Lidze—roześmiał się — to ja będę obliczał uważnie!.. Dowidzenia pani. Dowidzenia panu... Pardon, jeszcze jedno. Ja proszę o spis wszystkich graczy mojego klubu... Ja ich nie znam jeszcze.

— Pan będzie łaskaw napisać w tej sprawie podanie, ja nie mogę sporządzić panu takiej listy bez podania.

— Tak! To jest przecie prosta sprawa, po co pisać? No, jak trzeba, to ja napiszę. Dowidzenia!

Długą chwilę po jego wyjściu w pokoju nie padło ani jedno słowo. Horewnicki patrzył przez okno, Lili szukała również czegoś nieokreślonego na biurku. Potem pan Jan odwrócił się raptownie od okna i ni stąd, ni zowąd zapytał jakimś nieswoim głosem:

— Przystojny, prawda?

— Owszem (widoczne było, że stara się to powiedzieć jaknajobojętniej). Więc, panie prezesie, musimy zabrać się do tych projektów reformy rozgrywek...

— Nie, nie musimy, nie zabierzemy się, mam dosyć — wypalił jednym tchem Horewnicki — nie jestem prezesem, niech mnie pani tak nie nazywa! Przestałem być prezesem, pan Jankowski jest prezesem, nie ja! Jestem tylko sekretarzem Ligi, ale i to też, zdaje się nie potrwa długo! Wygryzą mnie i stąd!...

— Niech się pan uspoki...

— Nie mogę. Nie chcę. Cóż mnie może obchodzić reforma rozgrywek? Chciałem ją przeprowadzić dla dobra Piasta, proponowałem podnieść liczbę klubów ligowych do 10-ciu, aby ratować swój klub od spadku! Dziś, co mnie to wszystko obchodzi? Co mam za swoją pracę, za chęci, za poświęcenie?...

— Ale dlaczego pan wyrzuca to właśnie mnie?

— Bo pani jest takim samym moim wrogiem, jak tu wszyscy naokół!...

Wybiegł na korytarz z takim wyrazem twarzy, jakby za chwilę miał wybuchnąć płaczem.

Ale nie tylko jeden Horewnicki był tego dnia wzburzony. Kiepsko czuł się i pan Teofil Bajc. No cóż, — drżał — będzie granda. Ten Karol stosuje jednak końskie lekarstwa. „Cała drużyna musi być dziś na treningu, ja sam przeprowadzę pracę". Cała drużyna... Kiedy cała drużyna była na treningu? Chyba nigdy... Cholera, co to będzie... Przez cały dzień poprzedni, wieczór, a nawet i noc Franciszek obchodził graczy z zapowiedzią tego niezwykłego w klubie wydarzenia. Czy stawi się chociaż połowa?... Karol jest jednak narwaniec, nie należało może odrazu tak rygorystycznie...

Bo jeśli na placu stanie tylko kilku najmizerniejszych grajków, co wtedy? Ucierpi na tem prestiż Jankowskiego. Facet jest rzeczywiście tuzem futbolowym, ale mierzy naszych chłopaków miarką zagraniczną. Czy on wie, że takiemu typowi jak Konterski nie można było przed meczem powiedzieć pół przykrego słowa, bo obrażał się śmiertelnie, nie chciał wyjść na boisko, krzyczał z miejsca o zwolnienie z Piasta? Tu jednak nie jest Argentyna... Takiego Konterskiego nie złapie się odrazu. Tak samo innych... W dodatku wszystko rozbestwione, przyzwyczajone do chodzenia luzem, wyzute z poczucia obowiązkowości...

Psiakrew, będzie heca... No, a z drugiej strony nie można było przecie wtajemniczać Karola we wszystkie klubowe świństewka i kanty, bo gość mógł na całą sprawę machnąć ręką i mieć całego Piasta w nosie. On sam jest bacznym obserwatorem, zauważył już wiele rzeczy niestosownych, brudnych plam, ale jeszcze nie wie wszystkiego... Co to dziś będzie?...

Wpadł wczoraj niespodziewanie na trening i o mało go szlag nie trafił. Ten bydlak Ulęgałka uganiał się akurat po placu w garniturze i z papierosem w zębach. „To jest gracz?" — zapytał Jankowski. Cóż mu było odpowiedzieć? No gracz, psiakrew, gracz, a że gania za piłką z papierosem — cóż mu można zrobić. Dyr. Nieznański specjalnie sprowadził tego dryblasa ze Śląska i chłopak znał, wartość jaką przedstawia dla Piasta. A palić lubił. (C. d. n.).

# „Klęska urodzaju" talentów

## załamuje rozwój tenisu amerykańskiego

Pociągiem lub automobilem jedziemy przez albo ponad Forest River do Long Island. Po 20 minutach jesteśmy w Forest Hills, na terenach West Side Tennis Clubu. Forest Hills jest dla New Yorku tem, czem Wimbledon dla Londynu, Auteuil dla Paryża, Dahlem dla Berlina. Maleńka miejscowość zabudowana wyłącznie willami i alejami zamiast ulic. Spokojnie, elegancko, bardzo drogo. Na widnokręgu mur drapaczy nieba — Manhattanu. Ale gdy się ich nie widzi, można pomyśleć, że się jest o setki mil od New Yorku.

West Side Tennis Club pasuje do tych ram. Jest wypielęgnowany i zdecydowanie angielski. Dom klubowy, życie klubowe usiłują tysiącem drobiazgów dorównać ideałowi brytyjskiemu. Tu mogą członkowie spędzić rozkoszne swe „week endy", spokojnie i zdystynkcją — po angielsku — zagrać w tenisa, być od Ameryki, a specjalnie New Yorku o setki mil.

Raz do roku odbywa się tu mistrzostwo Ameryki, znane w świecie pod nazwą „Forest Hills". I wtedy wszystko się zmienia.

„Forest Hills" do inwazja New Yorku na Long Island, to Madison Square Graden w angielskim domu klubowym. Ruch, ruch, ruch.

Amerykanie znają się na reżyserji. Niema dla nich hamulców, ani fałszywego wstydu. Organizują turniej tenisowy tak, jak mecz bokserski, jak sześciodniówkę na tygodnie naprzód. Zaczyna się reklama, budząca niesmak Europejczyków. Nazwiska i rekordy graczy piętrzą się na łamach dzienników. Sami niepokonani mistrzowie, o porażkach niema ani słowa, tylko o zwycięstwach.

Potem zaczyna się „Forest Hills": armja kontrolerów opanowuje bramy wejściowe, armja graczy — 126 panów i 100 pań — placc, armja dzienikarzy, 200 reporterów i 50 telegrafistów trybuny prasowe. Stukot klawiszy maszyn do pisania i telegrafu tak głośny, że nawet Perry nie słyszy swego smecza.

„Na trybunie honorowej widzimy... m. in..."

25.000 widzów zapełnia trybuny kortu centralnego, 20.000 tłoczy się wokół innych placów.

Grają na 50 placach.

Dosłownie „50". Forest Hills jest ogromny. Wimbledon w porównaniu do niego jest teatrem kameralnym, Rolland Garros klubikiem. Przed domem klubowym na tarasie, siedzą bardzo angielscy członkowie klubu, bardzo zgorszeni. To ostatnia oaza życia klubowego, tam nazewnątrz Madison pochłonął Forest Hills.

Musiało to być wspaniałe, gdy w tych gigantycznych ramach rozgrywano gigantyczne mecze Tildena, Lacosta, Borotry, Cocheta, gdy Johson demonstrował swego drajwa, legendarne duble amerykańskie roznosiły Europę, gdy Helen Wills nudziła się aż do finału.

Dziś zostały z tego tylko ramy. Organizacja precyzyjna w każdym szczególe, gry zaczynające się punktualnie co do sekundy, informacje wywieszane w minutę po meczbolu w 10 różnych miejscach. Wszystko jest świetne, tylko nie tenis.

Mówimy tu naturalnie o tenisie amerykańskim. Co umie Perry przekonaliśmy się poza Forest Hills. Ale gdzie są Amerykanie, którzy zapełniają te 50 placów?

Nie od wczoraj wie Europa, że tenis amerykański przechodzi ostry kryzys. Ale nigdzie nie jest to tak oczywiste, jak w Forest Hills, w tych ramach bez treści. Nigdzie tak, jak tutaj, nie widzi się tych wszystkich, których niema... I nigdzie nie widzi się tak dokładnie przyczyny tego bezprzykładnego bankructwa. Trzech przyczyn: wielkości, placów i prasy.

Wielkość Forest Hills jest analogiczna do wielkości Ameryki i jej bogactw w talenty. Żadne państwo na świecie nie mogłoby zapełnić 50 placów pierwszorzędnym narybkiem. Tragedja junjorów amerykańskich, to tragedja „o wiele za wielu".

Związek francuski ze swemi 4 muszkieterami nie miał kłopotu z wyborem. Niemcy nie mają kłopotów z wyborem Cramma i Henkla. Związek amerykański ma bezustanne kłopoty z wyborem. Co minutę wyrasta nowy talent i, tem samem, co minutę trzeba o jednym talencie zapomnieć. Jakiś 19-letni Haarmon bije Boussusa. W Europie — zapamiętanoby go. W Forest Hills przegrywa w chwilę potem z jakimś Hessem. W Europie — byłby bohaterem. W Forest Hills Hess przegrywa znowu z jakimś graczem, z jakimś X. I to wszystko odbywa się na bocznym placu.

Po drugie — place.

W Forest Hills gra się nominalnie na trawie, a w rzeczywistości na grząskiej łące, na której bieg jest nienormalny. Rezultat: dobry serwis i naprzód do siatki — to wystarcza najzupełniej, jeśli niema się do czynienia z jakimś Perrym. Rezultat: chłopcy amerykańscy nie dbają o rozwój, a w Europie, gdy spotkają się z graczem o różnorodnej technice, są dosłownie rozgromieni.

Ale przecież w Kalifornji są place ziemne. Tak, ale są one tak twarde, że serwis jest tu trzy razy bardziej skuteczny i recepta taktyczna pozostaje ta sama: serwis, siatka, koniec...

Po trzecie — prasa. Prasa amerykańska podaje zasadniczo tylko wyniki amerykańskie. Tenisista amerykański wie coprawda, że był kiedyś Cochet i Lacoste, że teraz jest Perry i Cramm. Ale więcej o tenisie światowym, że jest jeszcze coś poza Forest Hills — tego już nie wie.

Ta izolacja psychiczna mści się. Gracze są lokalnymi matadorami. A cały amerykański tenis, jest patrjotyzmem lokalnym doprowadzonym do rozmiarów gigantycznych.

Tylko tem można wytłomaczyć, że kraj, który wydaje najwspanialszych bokserów, lekkoatletów, pływaków — w tenisie przegrywa z o wiele mniejszą i mniej zdolną Europą.

W tej sytuacji nie zmieni nic jakiś „come back" nieskończenie zdolnego i nieskończenie zgranego Wooda, albo zwycięstwo wielkiej nadziei Budga. A nie można czekać ,aż narodzi się taki talent jak Tilden, który przyzwycięży to wszystko. To zdarza się najwyżej raz na 10 lat, nawet w Ameryce.

Tilden, który siedzi koło mnie na trybunie prasowej, niezmordowanie objaśnia jedyny sposób sanacji: wybranie kilku talentów, i wysyłanie ich na turnieje międzynarodowe, opiekowanie się nimi, nawet jeśli parę razy zawiodą, nawet jeśli wypłynie parę nowych talentów. Bezustannie wskazuje Tilden na przykład Francuzów, którzy co roku posyłali swych muszkieterów do Ameryki bez względu na to czy przegrywali, aż zaczęli wygrywać.

Ameryka mogłaby za dwa, trzy lata zdystansować w tenisie Europę. Chodzi tylko o to, aby ograniczyć się do paru graczy, pozwolić im grać na lepszych placach, wytłomaczyć im, że oprócz nich i innych Amerykan, są jeszcze na świecie bardzo dobrzy gracze. Chodzi tylko o to, żeby pokonać ducha Forest Hills.

50 placów tenisowych szuka gwiazdy. I właśnie one, tylko one uniemożliwiają znalezienie jej.

**C. Riess-Steinam**



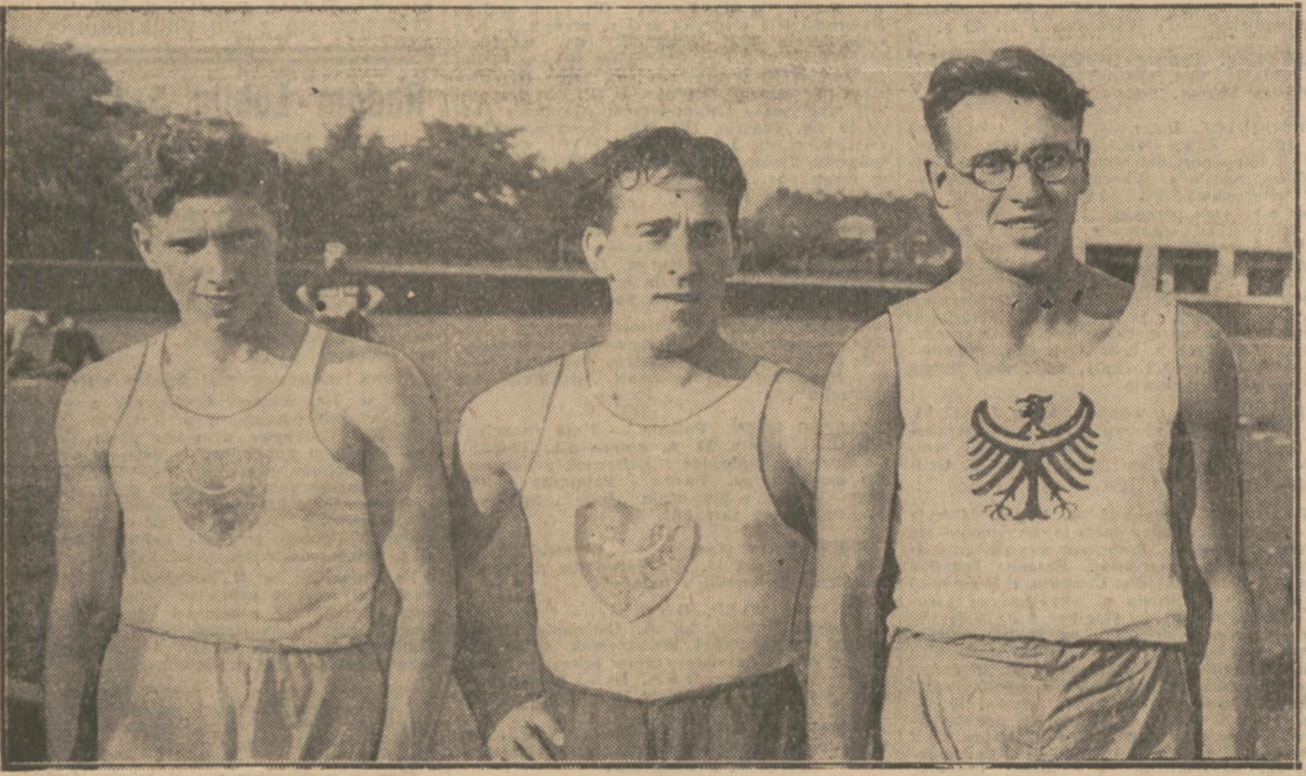
*Z MECZU LEKKOATLETYCZNEGO LWÓW—KRAKÓW*
*Czterej miotacze kuli: Zgłobicki, Regaj, Kaniak i Tłoczyński*



*BRAINE STRZELA BRAMKĘ DLA SPARTY*
*podczas meczu finałowego o puhar Europy z Ferencvarosem 3:0*



*110 MTR. PRZEZ PŁOTKI W KRÓLEWCU*
*Wieczorek (drugi) walczy zwycięsko z Niemcami i Luckhausem (trzeci).*



*SZNAJDER — NOWOSIELSKI — MATZKE*
*Pierwsza trójka uczestników biegu 110 mtr. przez płotki w Katowicach, wygranego przez Polaków.*

# Frank Parker na rozdrożu

## Najpierw nauka, czy najpierw sport?

Franciszek Parker - Pajkowski ma lat 19. Już przed laty uchodził za wielką nadzieję tenisa amerykańskiego i był czwarty na liście. Przed tygodniem jednak Perry rozniósł poprostu Parkera i na dowód złego stwierdził, że gracz z takim forhardem nie może nigdy odegrać wielkiej roli.

Parker postanowił wówczas zmienić tryb życia. W roku bieżącym dla studjów porzucił tenisa. Teraz chce dla tenisa porzucić studja, przez rok trenować zapamiętale i dowieść, że Perry nie ma racji.

Ale to postanowienie jest dość niebezpieczne dla przyszłości Parkera. Pierwszy spostrzegł to prezes amerykańskiego Komitetu puharowego Mr Holccombe Ward.

Wystosował on do Parkera list treści następującej:

„Dla Pana, młody człowieku, odpowiednie wychowanie i zasób wiedzy będzie kapitałem na całe życie. Jeśli chce Pan z tego zrezygnować jedynie w tym celu, aby w roku przyszłym grać w puharze Davisa, to uważam, to za bardzo wielki błąd. Będzie Pan miał dość czasu aby popołudniu, po studjach i w czasie długich feryj zajmować się swym ulubionym sportem".

Nie wiemy jeszcze jaki będzie wynik tego listu, Parker zależy nietylko od siebie, ale i od swego opiekuna Beasleya. Ale stanowisko Mr Warda jest godne podziwu.

Dzielni ludzie, którzy są też dzielnymi sportowcami — są podobni. Ale dzielni sportowcy, którzy pozatem w życiu nic nie umieją, to są gladjatorzy a nie sportowcy.

Tę prawdę powinno zrozumieć wielu rekordzistów polskich i... wielu działaczy klubowych.

### NOWA LISTA TENISOWA

Listę tenisową ustalił Pierre Gillou, prezes związku francuskiego. Wśród pań klasyfikuje on Jędrzejowską, jako dziesiątą tenisistkę świata, zresztą, na zasadzie fałszywych zupełnie przesłanek. Oto podaje on, że walczyła ona bardzo dzielnie w Wimbledonie... z Wills-Moody.

Panowie: 1) Perry, 2) Cramm, 3) Crawford, 4) Allison, 5) Austin, 6) Budge, 7) Wood, 8) Grant, 9) Menzel, 10) Palmieri, 11) Boussus, 12) Mc Grath, 13) Mangin, 14) Merlin, 15) Quist, 16) Henkel.

Panie: Moody Wills, 2) Jacobs, 3) Sperling, 4) Hartigan, 5) Mathieu, 6) Stammers, 7) Round, 8) Fabyan, 9) Arnold, 10) Jędrzejowska.

### PERRY SIĘ OŻENIŁ

Fred Perry się ożenił. O zaręczynach z piękną Helen Xinson specjalistką od ról wampów z Hollywood (grała ona m. in. z Pawłem Muni w filmie „Jestem zbiegiem") przebąkiwano już dawno. Że zaręczyny te są już tak zaawansowane, tego nie wiedzieli jednak najbliżsi przyjaciele. W czwartek Perry i Xinson jedli kolację z przyjaciółmi w Hotel Madison w N. Yorku i zdecydowali, że wezmą ślub w sobotę.

„Dlaczego nie zaraz" — zawołał nagle Perry.

Była godzina 9.30 wieczorem. Trzeba było się śpieszyć, bo piątek wypadał na 13-go — zbyt feralna data. Perry i miss Xinson wsiedli do samochodu, pojechali do małego miasteczka koło New Yorku Harrison, gdzie nie trzeba formalności ślubnych, wyciągnęli sędziego Leo Mintzera z łóżka i na trzy minuty przed północą Perry został... pokonany.



*ZESPÓŁ HAZENISTEK ŁÓDZKICH*
*który pokonał jugosłowianki 4 : 3*



*DRUGI GARNITUR PIŁKARZY*
*grał w Łodzi na remis z Łotwą*

**Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.**

**Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.**

**Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.